



Anioł  
Pański

## SZANOWNI PARAFIANIE, DRODZY GOŚCIE, CZYTELNICY NASZEGO KWARTALNIKA „QUO VADIS”

Po Okresie Paschalnym, zakończonym Zesłaniem Ducha Świętego, nadszedł Czas Zwyczaj w życiu Kościoła. Wydarzenia roku liturgicznego, jakby wpisują się w nasze życie, ożywiają je i nadają pewien określony rytm. Dla wielu z nas jest to czas upragnionych urlopów czy wakacji, czas spokojniejszego tempa życia, spotkania z naturą, często w rodzinnych stronach ale przede wszystkim czas dla siebie, drugiego człowieka i Boga Wszechobecnego.

Sięgnijmy na chwilę do przeszłości, pamiętamy kiedy zmarł Jan Paweł II, z ust obecnego Papieża Benedykta XVI usłyszeliśmy słowa: *„Możemy być pewni, że nasz umiłowany Papież stoi obecnie w oknie domu Ojca, spogląda na nas i nam błogosławi. Tak, błogosławił nam, Ojciec Święty. Powierzamy twoją drogą duszę Matce Bożej, twojej Matce, która prowadziła cię każdego dnia i zaprowadzi cię teraz do wiecznej chwały swego Syna, Jezusa Chrystusa Pana naszego.”*

Na placu św. Piotra wśród zebranych tłumów pojawiły się napisy *„Santo subito”*, *„Święty natychmiast”*, wyrażające przekonanie o świętości zmarłego Papieża. I stało się! W tegoroczną Niedzielę Miłosierdzia Bożego, przypadającą dokładnie 1 maja, w Rzymie odbyły się uroczystości beatyfikacyjne Sługi Bożego Jana Pawła II.

Szanowni Czytelnicy. Oddajemy do Waszych rąk kolejny numer naszego kwartalnika *„Quo Vadis”*, tym razem poświęcony właśnie błogosławionemu Janowi Pawłowi II. Jest to tak wielkie dla nas wydarzenie, dlatego warto nie tylko ten numer przestudiować ale też zachować jako swoistą pamiątkę.

Szanowni Czytelnicy, zgodnie z wolą Przełożonych, kończę służbę w Budapeszcie, pragnę więc serdecznie podziękować za współpracę przy tworzeniu naszego kwartalnika oraz za to, że jest on przez Was czytany. Życzę, aby kolejne numery, dalej służyły pogłębianiu wiedzy i duchowemu rozwojowi.

Życzymy udanego wypoczynku.

*Ks. Leszek Kryża SChr*

Ks. Leszek Kryża SChr  
Proboszcz Polskiej Parafii w Budapeszcie wraz z zespołem redakcyjnym

## KARDYNAŁ AGOSTINO VALLINI O JANIE PAWLE II

Treść przemówienia wygłoszonego 1 maja 2011 roku, wikariusza diecezji rzymskiej kard. Agostino Valliniego przedstawiającego papieżowi Benedyktowi XVI życiorys Jana Pawła II i prosząc papieża o jego beatyfikację

Ojciec Święty, wikariusz Waszej Świątobliwości dla diecezji rzymskiej pokornie prosi Waszą Świątobliwość o wpisanie w poczet błogosławionych czcigodnego sługi bożego papieża Jana Pawła II.

Karol Józef Wojtyła, urodził się w Wadowicach 18 maja 1920 roku w rodzinie Karola i Emilii Kaczorowskich. Został ochrzczony 20 czerwca 1920 roku w kościele parafialnym w Wadowicach. Był jednym z dwóch synów. Bardzo szybko jego beztróskim dzieciństwem i młodością wstrząsnęło przedwczesne i niespodziewane odejście jego matki, zmarłej w 1929 roku, kiedy Karol miał 9 lat. Trzy lata później zmarł również jego starszy brat Edmund, a w 1941 roku w wieku 21 lat, Karol stracił także ojca. Wychowany w najlepszej tradycji patriotyczno-religijnej, nauczył się od ojca, człowieka głęboko wierzącego, pobożności i miłości bliźniego, którą ożywiał żarliwą modlitwą i praktyką życia sakramentalnego. Charakterystyczne rysy duchowości, którym pozostał wierny do końca życia, to szczerze nabożeństwo do Ducha Świętego i miłość do Matki Bożej. Szczególnie głęboka i żywa była jego relacja z Maryją, przeżywa ją z czułością syna pozostającego w objęciach matki, ale też z męstwem rycerza gotowego na wypełnienie rozkazu swej pani. Zróbcie wszystko, cokolwiek syn wam powie. Jego całkowite oddanie się Maryi, które jako biskup wyraził się w zawołaniu *Totus tuus*, objawia również tajemnicę jego postrzegania świata oczyma Matki Bożej. Bogata osobowość młodego Karola dojrzała w splotcie jego zalet intelektualnych, moralnych i duchowych z wydarzeniami jakie nazaczyły historię jego ojczyzny i Europy.

W latach gimnazjalnych zrodziło się w nim zamiłowanie do teatru i poezji, które rozwijał przez działalność w grupie teatralnej istniejącej przy Wydziale Filologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, na który zapisał się w roku akademickim 1938.

Podczas nazistowskiej okupacji Polski, kontynuował tajne studia i przez 4 lata – od października 1940 do sierpnia 1944 roku – pracował jako robotnik w fabryce Solvay przeżywając od środka problemy społeczne świata pracy, zdobyte cenne doświadczenie wykorzystał potem w nauczaniu społecznym, najpierw jako arcybiskup krakowski, a następnie jako papież.

W tych latach dojrzało w nim pragnienie kapłaństwa, ku któremu zbliżał się uczestnicząc od października 1942 roku w tajnych kursach teologii organizowanych przy seminarium krakowskim. Szczególną rolę w odkrywaniu przez niego powołania kapłańskiego odegrał człowiek świecki – Jan Tyranowski, prawdziwy apostoł młodości. Od tej pory młody Karol zyskał jasne przekonanie o powszechnym powołaniu

wszystkich chrześcijan do świętości i o niezastąpionej roli, jaką w misji Kościoła mają do odegrania ludzie świeccy.

Wyświęcony na kapłana 1 listopada 1946 roku, następnego dnia w wymownej atmosferze Krypty św. Leonarda Katedry na Wawelu odprawił swoją pierwszą mszę świętą. Wysłany do Rzymu w celu uzupełnienia formacji teologicznej został studentem Wydziału Teologicznego Angelicum, gdzie aktywnie czerpał ze źródeł zdrowej nauki i przeżył swe pierwsze spotkanie z żywotnością i bogactwem kościoła powszechnego, wykorzystując w ten sposób możliwość życia poza „*żelazną kurtyną*”. Wtedy też doszło do spotkania księdza Karola ze świętym ojcem Pio z Pietrelciny.

Karol Wojtyła obronił swoją pracę doktorską otrzymując najwyższą ocenę w czerwcu 1948 roku i powrócił do Krakowa by rozpocząć działalność duszpasterską jako wikariusz parafialny. Swą posługę pełnił z entuzjazmem i wielkodusznością. Uzyskawszy habilitację, rozpoczął wykłady na Wydziale Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, a po jego likwidacji na Wydziale Teologicznym seminarium krakowskiego oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Wieloletni kontakt z młodzieżą pozwolił mu dogłębnie poznać niepokój ich serc. Młody kapłan stał się dla nich nie tylko nauczycielem, ale również przewodnikiem duchowym i przyjacielem.

W wielu 38 lat został mianowany biskupem pomocniczym krakowskim. 28 września 1958 roku otrzymał sakrę biskupią z rąk arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, którego następcą został w 1964 roku. 26 czerwca 1967 roku papież Paweł VI kreował go kardynałem. Będąc pasterzem archidiecezji krakowskiej natychmiast zyskał uznanie jako człowiek mocnej i odważnej wiary. Bliski ludziom i ich rzeczywistym problemom. Był człowiekiem, który potrafił słuchać innych i nawiązywać dialog, ale bez ulegania kompromisom. W ten sposób potwierdzał wobec wszystkich pierwszeństwo Boga i Chrystusa jako fundamentu prawdziwego człowieczeństwa i źródła niezbywalnych praw osoby ludzkiej. Miłowany przez swoich wiernych, ceniony przez braci biskupów, budził zarazem lęk u tych, którzy widzieli w nim przeciwnika.

16 października 1978 roku został wybrany biskupem Rzymu i papieżem przyjmując imię Jana Pawła II. Jego pasterskie serce, całkowicie oddane sprawie królestwa bożego, rozszerza się na cały świat. Miłość chrystusowa zaprowadziła go do parafii rzymskich, głoszenia Ewangelii we wszystkich środowiskach. Ta miłość jest siłą sprawczą niezliczonych jego podróży apostołskich na różne kontynenty, których celem było utwierdzenie w wierze braci w Chrystusie, pocieszanie smutnych i nieszczęśliwych, niesienie orędzia pojednania pomiędzy kościołami chrześcijańskimi, budowanie mostów przyjaźni między wierzącymi w jednego Boga, a ludźmi dobrej woli. Jego nauczanie nie miało innego celu jak głoszenie zawsze i wszędzie Chrystusa jedynego zbawcy człowieka. W swoim nadzwyczajnym zapale misyjnym umiłował szczególnie młodych.



*Joanna Stach 2005*

Celem światowych dni młodzieży, którym przewodniczył było głoszenie nowym pokoleniom Jezusa Chrystusa i jego Ewangelii, by wzięli w swoje ręce własną przyszłość i współpracowali w tworzeniu lepszego świata. Jego powszechna pasterska troska wyraziła się w zwołaniu licznych zgromadzeń synodu biskupów, tworzeniu diecezji i jednostek kościelnych, w promulgowaniu kodeksu prawa kanonicznego kościoła łacińskiego i kościołów wschodnich, w ogłoszeniu katechizmu kościoła katolickiego, w publikacji encyklik i adhortacji apostolskich. Aby pobudzić życie duchowe ludu bożego ogłosił Nadzwyczajny Jubileusz Roku Odkupienia,

Rok Maryjny, Rok Eucharystii i Wielki Jubileusz Roku 2000. Promieniujący optymizmem, wypływający z zaufania w bożą opatrzność, był bodźcem dla Jana Pawła II, aby, pomimo tego, że przeżył tragiczne doświadczenie dwóch dyktatur, zamach na swoje życie 13 maja 1981 roku, a w ostatnich latach został dotknięty pogłębiającą się chorobą, stale spoglądać na horyzonty nadziei i zachęcać ludzi do przekraczania dzielących ich murów, do nie poddawania się zniechęceniu, by wciąż odnawiać się duchowo, moralnie i materialnie.

Swoje długie i owocne życie zakończył w Pałacu Apostolskim w Watykanie w sobotę, 2 kwietnia 2005 roku, w wigilię białej niedzieli, którą sam nazwał Niedzielą Bożego Miłosierdzia. Jego uroczystości pogrzebowe miały miejsce na tym właśnie placu św. Piotra 8 kwietnia 2005 roku. Ujmującym świadectwem dobra, jakie po sobie pozostawił, było uczestnictwo wielu delegacji przybyłych z całego świata. Milionów kobiet i mężczyzn wierzących i niewierzących, którzy rozpoznali w nim widoczny znak miłości Boga do ludzi.

## HOMILIA BENEDYKTA XVI WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. BEATYFIKACYJNEJ JANA PAWŁA II

„DRODZY BRACIA I SIOSTRY”

Już sześć lat minęło od dnia, w którym zebraliśmy się na tym Placu, aby celebrować pogrzeb papieża Jana Pawła II. Ból utraty był głęboki, ale jeszcze większe było poczucie

jakiejś ogromnej łaski, która otaczała Rzym i cały świat: łaski, która była owocem całego życia mojego ukochanego Poprzednika, a szczególnie jego świadectwa w cierpieniu. Już tamtego dnia czuliśmy unosząca się woń świętości, a Lud Boży na różne sposoby okazywał swoją cześć dla Jana Pawła II. Dlatego chciałem, aby – przy koniecznym poszanowaniu prawa Kościoła – jego proces beatyfikacyjny przebiegał w sposób możliwie najszybszy. I oto nadszedł oczekiwany dzień; przyszedł szybko, ponieważ tak podobało się Bogu: Jan Paweł II jest błogosławiony.

Pragnę skierować serdeczne pozdrowienia do was, którzy tak licznie przybyliście do Rzymu ze wszystkich stron świata dla tej szczególnej okazji: księży kardynałów, patriarchów kościołów wschodnich, braci w biskupstwie i kapłaństwie, oficjalnych delegacji, ambasadorów i władz, osób konsekrowanych i wiernych świeckich.

Tym pozdrowieniem ogarniam także wszystkich, którzy łączą się z nami za pośrednictwem radia i telewizji.

Tę drugą Niedzielę Wielkanocną błogosławiony Jan Paweł II ogłosił Niedzielą Bożego Miłosierdzia. Została ona wybrana na dzisiejszą uroczystość, ponieważ mój Poprzednik – z wyroku Opatrzności – oddał ducha Bogu właśnie w wigilię tej niedzieli. Ponadto dziś jest pierwszy dzień maja, miesiąca maryjnego, jest to również wspomnienie św. Józefa Robotnika. Wszystkie te okoliczności wzbogacają naszą modlitwę, pomagają nam, którzy jesteśmy jeszcze pielgrzymami w czasie i przestrzeni. O ileż bardziej świętują aniołowie i święci w Niebie. Jednak jeden jest Bóg, jeden Chrystus Pan, który niczym most łączy ziemię z niebem, a my czujemy się w tym momencie bardziej niż kiedykolwiek uczestnikami niebieskiej liturgii.

*„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!”* W dzisiejszej ewangelii Jezus wyowiada to błogosławieństwo, błogosławieństwo wiary. Uderza nas ono w sposób szczególny, gdyż zgromadziliśmy się, by uczestniczyć w beatyfikacji, a jeszcze bardziej dlatego, że został ogłoszony błogosławionym Papież, następca Piotra, którego powołaniem jest umacnianie braci w wierze. Jan Paweł II jest błogosławiony ze względu na swą wiarę, mocną i wielkoduszną, wiarę apostolską. Przychodzi nam też na myśl inne błogosławieństwo: *„Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony, albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”* (Mt 16,17). Cóż takiego objawił Ojciec niebieski Szymonowi? To, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego. Na mocy tej wiary Szymon staje się Piotrem, Opoką, na której Jezus może zbudować swój Kościół. Bycie błogosławionym na wieki Jana Pawła II, które Kościół dziś z radością ogłasza, wpisane jest w te właśnie słowa Chrystusa: *„Błogosławiony jesteś, Szymonie”* i *„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”*. Jest to błogosławieństwo wiary, którą Jan Paweł II otrzymał w darze od Boga Ojca dla budowania Kościoła Chrystusowego.

Nasza myśl biegnie jeszcze ku innemu błogosławieństwu, które w Ewangelii poprzedza wszystkie pozostałe. Chodzi o błogosławieństwo odnoszące się do Dziewicy

Maryi, Matki Zbawiciela. Do tej, która dopiero co poczęła Jezusa w swoim łonie, zwraca się św. Elżbieta: „*Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana.*” Maryja jest wzorem błogosławieństwa wiary. Radujemy się wszyscy, że beatyfikacja Jana Pawła II ma miejsce w pierwszym dniu miesiąca maryjnego, pod matczynym spojrzeniem Tej, która swoją wiarą podtrzymuje wiarę apostołów, i stale podtrzymuje wiarę ich następców, szczególnie tych, którzy są powołani, by zasiąść na katedrze piotrowej. Maryja nie pojawia się w opowiadaniach o zmartwychwstaniu Chrystusa, lecz jest jakby wszędzie obecna w ukryciu: jest ona Matką, której Jezus powierzył każdego z uczniów i całą wspólnotę. Zauważmy szczególnie, że owocna, matczyna obecność Maryi została odnotowana przez ewangelistów Jana i Łukasza w sytuacjach poprzedzających to, co jest opowiedziane w dzisiejszej ewangelii i w pierwszym czytaniu: w relacji o śmierci Jezusa, w której Maryja pojawia się u stóp krzyża; i na początku Dziejów Apostolskich, które ukazują ją pośród uczniów zgromadzonych na modlitwie w wieczniku.

Również dzisiejsze drugie czytanie mówi nam o wierze. Święty Piotr, pełen duchowego entuzjazmu, wskazuje nowo-ochrzczonym na racje ich nadziei i radości. Lubię podkreślać, że w tym fragmencie początku Pierwszego Listu, Piotr nie nakazuje, lecz wskazuje. Pisze bowiem: „*Dlatego radujecie się*” – i dodaje: „*Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzyacie, a ucieszyście się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz.*” Wszystko jest w trybie wskazującym, gdyż zaistniała nowa rzeczywistość, zrodzona ze zmartwychwstania Chrystusa, rzeczywistość dostępna w wierze. „*Stało się to przez Pana – mówi Psalm – i cudem jest w naszych oczach*”, w oczach wiary.

Drodzy Bracia i Siostry. Dziś jawi się naszym oczom, w pełnym duchowym świetle Chrystusa zmartwychwstałego, postać umiłowanego i czczonego Jana Pawła II. Dziś jego imię zostaje włączone w poczet świętych i błogosławionych, których on sam takimi ogłosił podczas prawie 27 lat swojego pontyfikatu, przypominając z mocą o powszechnym powołaniu do wyżyn życia chrześcijańskiego, do świętości, jak to stwierdza konstytucja soborowa, *Lumen gentium*, o Kościele. Wszyscy członkowie Ludu Bożego – biskupi, kapłani, diakoni, wierni świeccy, zakonnicy, zakonnice – jesteśmy w drodze ku ojczyźnie niebieskiej, gdzie nas poprzedziła Dziewica Maryja, złączona w szczególności i doskonały sposób z tajemnicą Chrystusa i Kościoła.

Karol Wojtyła, najpierw jako biskup pomocniczy, a potem jako arcybiskup krakowski, uczestniczył w Soborze Watykańskim II, i zdawał sobie sprawę, że poświęcenie Maryi ostatniego rozdziału dokumentu o Kościele oznaczało wskazanie na Matkę Bożą jako obraz i wzór świętości dla każdego chrześcijanina i całego Kościoła. Tę teologiczną wizję błogosławiony Jan Paweł II odkrył już w młodości, a następnie zachowywał i pogłębiał przez całe życie. Wizja ta streszcza się w biblijnym obra-

zie Chrystusa na krzyżu z Maryją, Jego Matką u boku. Obraz ten, znajdujący się w ewangelii Jana, został ujęty w biskupim, a potem papieskim herbie Karola Wojtyły: złoty krzyż, litera M po prawej stronie u dołu, i zawołanie Totus Tuus, które odpowiada słynnemu zdaniu św. Luigiego Marii Grignon de Monforta, w którym Karol Wojtyła odnalazł podstawową zasadę swego życia: „*Totus tuus ego sum et omnia mea tua sunt. Accipio Te in mea omnia. Praebe mihi cor tuum, Maria – Cały jestem twój i wszystko, co moje, Twoim jest. Odnajduję Cię we wszelkim moim dobru. Daj mi Twe serce o Maryjo.*”

W swoim Testamencie nowy Błogosławiony napisał: Kiedy w dniu 16-tym października 1978 roku konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, powiedział do mnie: „*Zadaniem nowego Papieża będzie w prowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie.*” Dalej czytamy: „*Pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność Duchowi Świętemu za wielki dar Soboru Watykańskiego II, którego wraz z całym Kościołem – a w szczególności z całym episkopatem – czuję się dłużnikiem. Jestem przekonany, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z tych bogactw, jakimi Sobór dwudziestego wieku nas obdarował. Jako biskup, który uczestniczył w soborowym wydarzeniu od pierwszego do ostatniego dnia, pragnę powierzyć to wielkie dziedzictwo wszystkim, którzy do jego realizacji są i będą w przyszłości powołani. Sam zaś dziękuję Wicznemu Pasterzowi za to, że pozwolił mi tej wielkiej sprawie służyć w ciągu wszystkich lat mego pontyfikatu.*” Ale o jaką sprawę chodzi? Chodzi o to samo, co Jan Paweł II wyraził już podczas swej pierwszej uroczystej Mszy świętej na placu św. Piotra w niezapomnianych słowach: „*Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!*” To, o co nowo-wybrany Papież prosił wszystkich, sam wcześniej uczynił: otworzył dla Chrystusa społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne, odwracając z siłą olbrzyma – siłą, którą czerpał z Boga – tendencję, która wydawała się być nieodwracalna.

*Swoim świadectwem wiary, miłości i odwagi apostoelskiej, pełnym ludzkiej wrażliwości, ten znakomity syn narodu polskiego, pomógł chrześcijanom na całym świecie, by nie lękali się być chrześcijanami, należeć do Kościoła, głosić Ewangelię. Jednym słowem: pomógł nam nie lękać się prawdy, gdyż prawda jest gwarancją wolności. (słowa wypowiedziane po polsku)*

Jeszcze bardziej dosadnie: przywrócił nam siłę wiary w Chrystusa, gdyż jest on Redemptor hominis, odkupicielem człowieka, co stało się tematem jego pierwszej encykliki i nicią przewodnią pozostałych.

Karol Wojtyła zasiadł na Stolicy Piotrowej przynosząc ze sobą głęboką refleksję nad konfrontacją pomiędzy marksizmem i chrześcijaństwem, skupioną na człowieku. Jego przesłanie brzmiało: człowiek jest drogą Kościoła, a Chrystus jest drogą człowieka. Kierując się tym przesłaniem, będącym wielkim dziedzictwem Soboru Watykańskiego

II i jego sternika, sługi Bożego, Papieża Pawła VI, Jan Paweł II prowadził Lud Boży do przekroczenia progu trzeciego tysiąclecia, który ze względu na Chrystusa mógł nazwać „*progiem nadziei*”. Tak, poprzez długą drogę przygotowania Wielkiego Jubileuszu, na nowo ukierunkował chrześcijaństwo ku przyszłości, Bożej przyszłości, wykraczającej poza historię, lecz również w niej zakorzenionej. Ten ładunek nadziei, który w pewien sposób został zawłaszczony przez marksizm oraz ideologię postępu, słusznie oddał on chrześcijaństwu. W ten sposób przywrócił nadziei jej autentyczne oblicze, aby móc przeżywać dzieje w duchu „*adwentu*”, osobistej i wspólnotowej egzystencji skierowanej na Chrystusa, w którym wyraża się pełnia człowieka i spełnienie jego oczekiwań sprawiedliwości i pokoju.

Chciałbym na koniec podziękować Bogu za osobiste doświadczenie długoletniej współpracy z Papieżem, Janem Pawłem II. Już wcześniej miałem możliwość poznania i docenienia jego osoby, lecz od 1982 roku, gdy wezwał mnie do Rzymu na Prefekta Kongregacji Nauki Wiary, przez kolejne 23 lata mogłem być przy nim i coraz bardziej go podziwiać. Moja posługa była wspierana jego głęboką duchowością i bogactwem jego intuicji. Zawsze uderzał mnie i budował przykład jego modlitwy: zanurzał się w spotkaniu z Bogiem, pomimo rozlicznych trudności jego posługiwania. A potem świadectwo jego cierpienia: Pan pozbawiał go stopniowo wszystkiego, lecz on pozostawał skałą, zgodnie z wolą Chrystusa. Jego głęboka pokora zakorzeniona w intymnym zjednoczeniu z Chrystusem, pozwoliła mu dalej prowadzić Kościół i dawać światu jeszcze bardziej wymowne przesłanie, i to w czasie, gdy topniały jego siły fizyczne. W ten sposób doskonale zrealizował on powołanie każdego kapłana i biskupa: bycia jednym z Chrystusem, z Tym, którego codziennie przyjmuje i ofiaruje w Eucharystii.

*„Błogosławiony jesteś umiłowany Papieżu Janie Pawle II, ponieważ uwierzyłeś. Prosimy, byś nadal umacniał z nieba wiarę Ludu Bożego. Tyle razy błogosławiłeś nas z okna na tym placu. Dzisiaj prosimy Cię, Ojczy Świąty, błogosław nas. Amen.”*

Podczas uroczystości beatyfikacyjnych w Watykanie na fasadzie bazyliki św. Piotra odsłonięte zostało zdjęcie portretowe papieża wykonane przez fotografa z Rzymu Grzegorza Gałązkę w 1989 r. (*zdjęcie na okładce*)

Zdjęcie pochodzi z czasów, gdy Jan Paweł II miał 69 lat, ubrany jest na nim w czerwony płaszcz, zostało zrobione podczas wizyty w jednej z rzymskich parafii. Zdaniem autora fotografii, oddaje ona osobowość papieża. – Ten płaszcz był bardzo charakterystycznym „*rekwizytem*” Jana Pawła II, używał go podczas podróży i wyprawiał z nim różne rzeczy, np. przykrywał nim dzieci – wspominał w rozmowie Gałązka.



## PODZIĘKOWANIE KARD. S. DZIWISZA ZA BEATYFIKACJĘ JANA PAWŁA

*Publikujemy pełny tekst podziękowania za beatyfikację papieża Jana Pawła II, wygłoszonego przez metropolitę krakowskiego, kard. Stanisława Dziwisza podczas Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację Papieża Polaka, w dniu 2 maja 2011 r.*

1. „Czym się Panu odwdzięczę za wszystko co mi wyświadczył” (zob. Psalm 116 [114/115], 12). Słowa Psalmisty, pełne zadziwienia i wdzięczności, stają się dzisiaj także naszymi słowami. Czym się Panu odwdzięczymy za dar beatyfikacji Jana Pawła II, sługi Bożego i pasterza Jego ludu? „Podniesiemy kielich zbawienia i wezwiemy imienia Pana” (tamże). Nie znajdujemy innych słów. Ów dar jest zbyt wielki, aby wyrazić odczucia całego Kościoła; by wyrazić to, co czują nasze serca.

Czcigodny Księżę Kardynale, w imieniu wszystkich pielgrzymów zgromadzonych dziś na Placu Świętego Piotra, a szczególnie tych przybyłych z Polski, dziękuję za przewodniczenie Eucharystii sprawowanej nazajutrz po tak bardzo oczekiwanej uroczystości, którą przeżywalismy wczoraj na tym samym miejscu.

Za pośrednictwem Księdza Kardynała pragniemy podziękować Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI, który kierując się zmysłem wiary ludu Bożego, ogłosił błogosławnym swego Poprzednika, zachowując o nim zawsze żywą pamięć, już od chwili jego powrotu do domu Ojca. Jesteśmy wdzięczni Ojcu Świętemu za decyzję o otwarciu procesu beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego, dla potwierdzenia heroiczności jego cnót oraz cudu, a także za wybór Niedzieli Miłosierdzia Bożego na dzień jego beatyfikacji. Jesteśmy przekonani, że wybór ten jeszcze umocni wiarę uczniów Chrystusa w Boga bogatego w miłosierdzie. Wraz ze świętą Faustyną błogosławniony Jan Paweł II stał się wielkim apostołem tej prawdy. Księżę Kardynale, prosimy o zapewnienie Ojca Świętego o naszej nieustającej modlitwie w jego intencji, zwłaszcza w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie.

W imieniu Episkopatu Polski dziękuję Stolicy Apostolskiej, a szczególnie Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, za całe tak intensywne zaangażowanie w proces beatyfikacyjny. Dziękuję Gubernatoratowi Państwa Watykańskiego z jego przewodniczącym, kardynałem Giovannim Lajolo. Dziękuję kardynałowi Angelo Comastriemu, archiprezbiterowi Bazyliki Watykańskiej wraz z jego współpracownikami. Dziękuję Prefekturze Domu Papieskiego i Urzędowi do spraw Papieskich Celebracji Liturgicznych. Dziękuję Diecezji Rzymskiej, z jej Wikariuszem, kardynałem Agostino Vallinim i kardynałem Camillo Ruinim, która kierowała diecezjalną częścią beatyfikacji. Wyrażam naszą wdzięczność władzom miasta Rzymu za przygotowanie i przyjęcie tak wielu pielgrzymów z całego świata przybyłych w tych dniach do Wiecznego Miasta.

Jako świadek codziennego życia Jana Pawła II dziękuję Włochom za ich szczególną sympatię i serdeczność, z jaką przed laty przyjęli Papieża przybyłego „z dalekiego kraju” i towarzyszyli mu podczas pontyfikatu. Wasz piękny kraj stał się dla niego drugą Ojczyzną. Serdecznie Wam dziękuję w imieniu Błogosławionego Jana Pawła II.

2. Drodzy Rodacy, wyrażamy dziś wdzięczność wszechmogącemu Bogu za dar beatyfikacji Jana Pawła II. Czynimy to sprawując uroczystą Eucharystię na Placu św. Piotra, na którym nowy Błogosławiony przez tyle lat spotykał się z pielgrzymami przybywającymi do Rzymu z całego świata. Nigdy nie zapomnimy, że trzydzieści lat temu na tym Placu przelał krew za Chrystusa.

Podobnie jak wczoraj, dzisiaj na tym Placu jest w jakimś sensie obecna cała Polska. Sześć lat temu, w dniu pogrzebu Jana Pawła II, potężny wiatr zamknął księgę złożoną na jego trumnie. Dzisiaj ponownie otwieramy księgę jego życia, by ją odczytywać, by uczyć się z niej mądrości i świętości. Dzisiaj, sprawując Mszę świętą według formularza przewidzianego na wspomnienie Błogosławionego Jana Pawła II, w jakimś stopniu inaugurujemy jego publiczny kult. Niech będzie dla nas natchnieniem oraz drogowskazem na drogach wiary, nadziei i miłości.

Wyrażamy wdzięczność Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI za dar beatyfikacji jego Poprzednika i za to, że podtrzymuje o nim żywą pamięć. Dziękujemy Księdzu Kardynałowi Sekretarzowi Stanu za przewodniczenie dzisiejszej liturgii. Dziękujemy Stolicy Apostolskiej, Diecezji Rzymskiej oraz Władzom miasta Rzymu za przyjęcie w tych dniach tak ogromnych rzesz pielgrzymów z całego świata, także z Polski.

Niech nas zjednoczy wdzięczna modlitwa za wielki dar, który stał się udziałem nas wszystkich oraz całego Kościoła powszechnego.

3. Księżę Kardynale, raz jeszcze dziękuję! Dziękuję także wszystkim Czcigodnym Kardynałom i biskupom koncelebransom. Niech nas połączy modlitwa i wdzięczność Bogu za otrzymany dar.

Kard. Stanisław Dziwisz  
Metropolita Krakowski



Adam Pochopień: Papieście okno (Kraków, Franciszkańska 1)

## KRÓTKA HISTORIA PROCESU BEATYFIKACYJNEGO JANA PAWŁA II

Jan Paweł II zmarł 2. kwietnia 2005 roku. Kiedy następnego dnia trumna z ciałem Jana Pawła II stanęła w Bazylice świętego Piotra, długie kolejki zaczęły ustawiać się, by ostatni raz spojrzeć na Ojca świętego, oddać mu cześć. Do czasu pogrzebu ponad 3 miliony osób przeszło przed katafalkiem, na którym wystawione było ciało zmarłego. Dzień i noc ludzie czekali, by na choć chwilę zatrzymać się, spojrzeć... W czasie ceremonii pogrzebowej 8 kwietnia na Placu Świętego Piotra żegnało papieża Kolegium Kardynalskie pod przewodnictwem dziekana kard. Josepha Ratzingera. Obecne były delegacje 169 państw, w tym 10 monarchów, 59 głów państw i 17 szefów rządów, a także 100 tysięcy osób, którym udało się dostać na Plac.

Pojawiło się wtedy kilka wielkich transparentów z wezwaniem „*Santo subito*” – „*Święty natychmiast*”. Ludzie dali w ten sposób wyraz swojemu przekonaniu o świętości papieża Polaka. Wzywali również Kościół do potwierdzenia tej opinii oficjalnym dekretem. Konklawe 19 kwietnia 2005 roku wybrało nowego papieża. Benedykt XVI już w pierwszym przemówieniu oddał hołd swojemu poprzednikowi. Mówił, że był on wielkim papieżem, a samego siebie określił „*skromnym pracownikiem winnicy Pańskiej*”. Jednym z pierwszych postanowień nowego papieża było udzielenie dyspensy od pięcioletniego oczekiwania po śmierci Jana Pawła II z rozpoczęciem procesu beatyfikacyjnego. Potwierdziło to oficjalny dekret z 9 maja 2005 roku wydany przez Kongregację Spraw Kanonicznych podpisany przez kard. Jose Saraivę Martinsa. Wkrótce potem (18 maja) w bramie Wikariatu Rzymu zawisła prośba skierowana przez kard. Camillo Ruinię od wszystkich wiernych, by przekazywali wszelkie informacje, które mogą przemawiać na korzyść bądź przeciwko opinii świętości sługi Bożego. W tym samym dniu szczyt górski w masywie Gran Sasso w Apeninach otrzymał imię Jana Pawła II. U jego podnóża Mszę świętą odprawił kard. Jose Saraiva Martins. W grotach watykańskich przy grobie papieża Eucharystię odprawił abp Stanisław Dziwisz. 28 czerwca oficjalnie rozpoczął się proces beatyfikacyjny w diecezji rzymskiej. Postulatorem mianowano ks. prałata Sławomira Odera. Od kilkunastu lat pracował on w Trybunale Apelacyjnym Wikariatu Rzymu. Był (i nadal jest) jednocześnie sędzią Sądu Biskupiego diecezji toruńskiej. Jego zadaniem było sprawdzenie, czy spełniono warunki formalne do rozpoczęcia procesu. Sprawdzał też, czy nie było przeciwwskazań do rozpoczęcia procesu. Z tego wszystkiego zdał sprawę kardynałowi Ruiniemu. Do niego też wystąpił z prośbą o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego. Wraz z prośbą postulator przedstawił kardynałowi listę świadków, których powinien przesłuchać Trybunał. Wcześniej ks. Oder był postulatorem procesu bł. ks. Stefana Frelichowskiego, kapłana-męczennika, beatyfikowanego przez Jana Pawła II.

4 listopada 2005 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny w archidiecezji krakowskiej. Jako że Sługa Boży kilkadziesiąt lat swojego życia spędził właśnie na tym terenie. W katedrze Wawelskiej odbyło się pierwsze posiedzenie Trybunału Rogatoryjnego – pomocniczego. Przewodził mu bp Tadeusz Pieronek.

Świadczenia o życiu Karola Wojtyły złożyły wówczas pod przysięgą osoby, które znały Karola Wojtyłę jako studenta, robotnika, kapłana, biskupa krakowskiego. Nieoficjalnie wiadomo, że podczas procesu przesłuchano ponad 100 świadków – w Krakowie, Wadowicach, Warszawie i Lublinie. Pytania im stawiane są tajemnicą. Każdy świadek zobowiązał się do jej zachowania. Dokumentację złożoną z tłumaczeń zeznań opieczętowano i przesłano do Watykanu.

### UZDROWIONA

Niezbędny do ogłoszenia sługi Bożego błogosławionym jest cud. 29 stycznia 2006 roku postulator procesu potwierdził w wypowiedzi dla radia RAI, że wybrano do przebadania przypadek uzdrowienia z choroby Parkinsona przypadek francuskiej zakonnicy Marie Simon-Pierre. Siostra ze zgromadzenia Małych Sióstr Macierzyństwa Katolickiego dziś ma 49 lat. W połowie 2001 roku stwierdzono u niej chorobę Parkinsona. Objawiała się drżeniem rąk, sztywnieniem mięśni, bólami i bezsennością. Siostra nie mogła pisać, widziała coraz gorzej. Słabła. W intencji jej uzdrowienia modliło się całe zgromadzenie – siostry we Francji i Senegalu szturmowały niebo. Po śmierci Jana Pawła II modliły się za wstawiennictwem Jana Pawła II. Gdy Benedykt XVI 13 maja 2005 roku zdecydował o wcześniejszym rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego swojego zmarłego poprzednika, współsiostry Marie Simon-Pierre z klasztorów w Senegalu i Francji rozpoczęły modlitwę o jej zdrowie za wstawiennictwem Jana Pawła II.

Chora w tym czasie odpoczywała na urlopie. Do wspólnoty wróciła 26 maja. Była już mocno osłabiona przez rozwijającą się szybko chorobę. Dokładnie w dwa miesiące po śmierci papieża Polaka poprosiła przełożoną o zwolnienie z obowiązków, ponieważ nie mogła już nic robić. W odpowiedzi usłyszała, że nie wolno jej się poddać, bo „*Jan Paweł II nie powiedział jeszcze ostatniego słowa*”. Przełożona poprosiła też siostrę, by napisała na kartce imię nieżyjącego Ojca świętego. Okazało się, że litery są zupełnie nieczytelne. Po wieczornej modlitwie około 21.35–37 siostra jeszcze raz zapragnęła sięgnąć po pióro. Zaskoczona ujrzała, że tym razem tekst jest bardzo wyraźny, a litery kształtne. Wkrótce potem ustąpił ból, drżenie kończyn. Mogła też wreszcie normalnie zasnąć. Następnego dnia w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem poczuła dziwny spokój. Odmawiała tajemnice światła ustanowione przez Jana Pawła II. Uświadomiła sobie, że w niewytłumaczalny sposób została uzdrowiona. Potwierdziły to późniejsze badania lekarskie. Zgromadzenie podjęło nowennę dziękczynną.

Siostra nie chce mówić o cudzie. Ocenę zostawia Kościołowi. „*Byłam chora i nagle wyzdrowiałam.*” To wiem – zapewniam.

### WIĘCEJ NA TEMAT CUDU

- Beatyfikacja tuż, tuż?
- Jestem zdrowa i już!

W pierwszą rocznicę śmierci polskiego Papieża przy jego grobie modlili się pielgrzymi z Polski. Mszę świętą dla nich odprawił były osobisty sekretarz papieża ks. Mieczysław Mokrzycki. W sanktuarium Miłosierdzia Bożego modlił się kard. Stanisław Dziwisz.

3 kwietnia rocznicową Mszę świętą odprawił Benedykt XVI na Placu Świętego Piotra.

27 maja papież przebywał z wizytą w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie wyraził nadzieję na rychłą beatyfikację i kanonizację Jana Pawła II. Proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezji rzymskiej został zamknięty 10 marca 2007 roku, a cała dokumentacja trafiła do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Jak potwierdzał postulator procesu, Trybunał jest w posiadaniu kilkuset świadectw dotyczących uzdrowień za wstawiennictwem Jana Pawła II. Nawet gdyby eksperci nie orzekli o cudownym charakterze uzdrowienia francuskiej zakonnicy, istniało jeszcze bardzo wiele innych przypadków, co do których występuje bardzo poważne domniemanie, że są cudami.

16 listopada 2009 roku obradowała komisja kardynałów w sprawie beatyfikacji papieża Polaka. Przegłosowali oni decyzję o skierowaniu do Benedykta XVI prośby o wyniesienie na ołtarze jego poprzednika. 19 grudnia papież podpisał dekret o uznaniu heroiczności cnót Jana Pawła II, który zamknął zasadniczą część jego procesu beatyfikacyjnego.

Pod koniec 2010 roku w pełnej dyskrekcji komisja lekarska orzekła, że uzdrowienie zakonnicy Marie Simon-Pierre z zaawansowanej choroby Parkinsona jest niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia. Dokumentacja sporządzona przez lekarzy została przekazana do oceny teologom. Ci również zaakceptowali nadprzyrodzony charakter uzdrowienia.

Komisja kardynałów i biskupów zaakceptowała cud 12 stycznia 2011 roku, po czym dokumenty trafiły do papieża Benedykta XVI

Żaden proces tego rodzaju nie rozpoczął się tak szybko po śmierci kandydata na ołtarze i nie zakończył się w okresie niespełna dwóch lat od jego otwarcia.

## RODZINA KOROLA WOJTYŁY

*Rozmowa Iwony Poredy i Grzegorza Łakomskiego z Bronisławem Wojtyłą najbliższym żyjącym krewnym Jana Pawła II, prowadził przez 15 lat osobistą korespondencję z Papieżem.*

Byliśmy jak bracia. On mnie lubił, a ja Jego. Gdziekolwiek się spotkaliśmy, zawsze było wesoło, śpiewaliśmy razem po góralsku.

„Pozdrawiam wszystkich i błogosławię, Wujek” – napisał Ojciec Święty w jednym z listów kierowanych do Pańskiej rodziny i Pana jako swego kuzyna. Prowadził Pan korespondencję z Papieżem

przez 15 lat. Jak bliskie były te relacje?

Pisaliśmy o wszystkim, po koleżeńsku. Różnie się do mnie Papież zwracał – Bronisławie, Bronku, Kuzynie. Odpisywał mi na każdy list. Opowiadałem, co się ważnego działo w rodzinie. Pocieszałem Go, On mnie pocieszał. Pamiętał o każdym ślubie czy komunii w rodzinie. Mam dziesięcioro wnuków i jedenaścioro prawnuków, a On nie zapominał o żadnym z nich. Zawsze na święta przysyłał opłatki. Aż miło się czyta te listy, bo przywołują wspomnienia. Z treści listów można było wyczuć, czy był smutniejszy lub radośniejszy?

Zawsze był wesoły.

Ojciec Święty wysyłał listy osobiście czy za pośrednictwem bpa Dziwisza?

Wysyłali razem, a bp Dziwisz nieraz się do życzeń dołączał. Był dla nas prawie jak członek rodziny.

Jak wyglądało Pana pierwsze spotkanie z Karolem Wojtyłą jako papieżem?

Zaprosił mnie do Watykanu. Wyrobiono mi paszport i wizę, opłacono bilet na samolot. Papież powiedział do mnie: „Bronisławie, zaprosiłem Cię, bo jesteś najmłodszym synem Franka, kuzyna mojego ojca, będziesz więc moim kuzynem, żebyśmy utrzymali więź naszych ojców.” W Polsce ogłosił to bp Pieronek, który powiedział, że Ojciec Święty mnie zaprosił do Watykanu, by podtrzymać więzy rodzinne.

To Ojciec Święty zainicjował więc owo spotkanie po latach.

Tak, w ten sposób odnowiliśmy kontakt, bo ja sam nie mogłbym do Niego napisać, mimo że znaleźliśmy się sprzed wojny.

Jak Pan wspomina ten dziesięciodniowy pobyt w Watykanie?

To zależało od Jego czasu, bo był bardzo zajęty. Jedliśmy razem kolacje i obiady. Uczestniczyłem też w prywatnych mszach świętych.



*John Paul II, 2005*

Jak Pan zapamiętał młodego Karola Wojtyłę?

Przed wojną jako student przyjeżdżał do nas na wakacje razem z kolegą ze studiów. Nie spał w domu, wolał spać w stodole na sianie. Wstawał wcześniej, podobnie jak mój ojciec, który codziennie jeździł do tartaku. Dużo chodził po górach, lubił uprawiać sport.

Jak wyglądały relacje Karola Wojtyły z Pana rodziną po wojnie?

W trakcie wojny kontakt się urwał. Ojca wysiedlili, a mnie wywieziono na roboty do Niemiec. Po wojnie ponownie nawiązaliśmy kontakt. Gdy umarła matka, Karol Wojtyła przyjechał poprowadzić pogrzeb. Spóźnił się, bo przyjechał pociągami z Warszawy do Oświęcimia, a z Oświęcimia musiał iść pieszo, gdyż nie było żadnego połączenia.

Czy po nominacji biskupiej, a potem kardynalskiej kontakty się rozluźniły?

Karol Wojtyła nadal często, jak tylko miał czas, przyjeżdżał do mojego ojca. Raz, dwa razy w miesiącu. Początkowo jako biskup, potem jako arcybiskup i kardynał.

Pana ojciec stał się dla Karola Wojtyły bardzo bliską osobą.

Mówili sobie na „ty”: „*Karolku*” i „*Franciszku*”. Ojciec był wdowcem. Lubili długo rozmawiać. Raz kardynał Wojtyła tak się zasiedział, że śpiesząc się na mszę świętą, którą miał odprawiać na Wawelu, zahaczył o płot tartaku. Taksówkarz musiał Go odwieźć do Krakowa, a samochód został u proboszcza do naprawy.

Kiedy przyszedł ostatni list z Watykanu?

26 lutego 2005 roku, gdy przebywał w klinice. Wtedy bp Dziwisz podpisał się za Papieża.

Ostatnia kartka z życzeniami świątecznymi była wysłana 30 marca, w czwartek. Jakby już czuł, że umrze. Była wysyłana w dużym pośpiechu, bo na drugiej stronie odbiły się jeszcze mokre litery. Na żadnej innej kartce tego nie ma. Jest w tym jakaś tajemnica. To jest znak śmierci, list pożegnalny.

Pana dzieci reprezentowały ród Wojtyłów na uroczystościach pogrzebowych.

Moja rodzina pojechała na pogrzeb i przekazała list kondolencyjny. Do mnie dzwoniło trzy razy i namawiano na lot do Watykanu samolotem rządowym. Jednak lekarze powiedzieli, żebyśmy absolutnie nie jechał, bo mogę nie wrócić.

Jak zapamięta Pan Jana Pawła II?

Byliśmy jak bracia. On mnie lubił, a ja Jego. Gdziekolwiek się spotkaliśmy, zawsze było wesoło, śpiewaliśmy razem po góralsku. Kardynał Macharski powiedział nawet, że jesteśmy do siebie podobni. Smutno teraz będzie. Przeżyłem 18 lat samotności po śmierci żony dzięki temu, że miałem z Nim tak dobry kontakt. Co miesiąc, półtora dostawałem od Niego list. Oczekiwałem też na możliwość spotkania. I tak czas leciał. Teraz to się skończyło. Będę czekać na ostatni list od bpa Dziwisza. Mam tę nadzieję. Po śmierci Ojca Świętego mówiłem, że do środy list przyjdzie. Nikt z rodziny nie chciał wierzyć. Ale mnie się to wyśniło. Byłem u Papieża, rozmawialiśmy, chciałem wychodzić, a On powiedział: „*Bronek, siadaj na łóżku, pogadamy sobie jeszcze*”.

## OKRUCHY (OKRUSZKI!) WSPOMNIENÍ

Karol Wojtyła, biskup sufragan krakowski, zaproszony przez arcybiskupa Bolesława Kominka do nas, młodzieży akademickiej we Wrocławiu.

Z rekolencji nie pamiętam nic, ale wtedy po raz pierwszy doświadczyłem, że kościelny dostojnik może być młody i może poruszać się i śmiać jak każdy człowiek. Na tle ówczesnych kurialistów wrocławskich – którzy w większości święcenia przyjęli jeszcze we Lwowie, a w każdym razie żyli przeszłością – normalny dostojnik był kimś szczególnie się wyróżniającym. Potem tylko wieści od osób przeze mnie szanowanych, kształtujących moją „kościelną” wrażliwość, czyli ludzi z KIK-ów czy z „Tygodnika Powszechnego”, którzy opowiadali, jak na owe czasy, niesamowite, a i dziś w wielu miejscach tej ziemi nieznane, historie – o Synodzie Archidiecezji Krakowskiej, o zaangażowaniu ludzi świeckich.

Przez te opowiadania przewijała się niecodzienna osobowość arcybiskupa Wojtyły.

To było jak z powieści fantastycznej. Aż 16 października Roku Owego wieść przekazana wpieryw przez telefon – doprawdy nie pamiętam kto, natomiast wiem, że ja dzwoniłem do dwóch osób. Do Kogoś, Potem Bardzo Ważnego, kto powiedział mi: „*Nie wiadomo, czy się modlić, czy się upić*”, natomiast Małżonka Pewnego Zawsze Kryształowo Czystego Profesora – gdym jej to powtórzył – powiedziała: „*A może jedno i drugie...*”

Potem jeszcze telegram od Kogoś Dziś Ważnego („zgadnij, koteczku, kto to”, mawiał Kisielewski, myśląc o cenzurze): „Radosnym oglądaniem Ducha Świętego Ostpolitik kaput”. Data nadania – w Trzemesznie – też sama, szesnastego o 18.15.

Plac Zwycięstwa z przyjaciółmi, gdy – kto miał – trzymaliśmy przy uszach radia tranzystorowe, sprawdzając, czy władze dokładnie, bez „*ingerencji cenzury*” transmitują przemówienie papieskie.

Później dar (nie pamiętam, co to było) składany na Jasnej Górze w imieniu wrocławskiego KIK-u: bałem się, że idąc ku Papieżowi, do góry po schodach, potknę się. Ale gdy uchwyciłem Jego wzrok, wiedziałem, że dojdę.

Spotkanie z Janem Pawłem II w Krakowie przy Franciszkańskiej 3 „*Ruchu Znak*”, między innymi byli tam – już nieżyjący – Jerzy Turowicz, Tadeusz Żychiewicz, i żyjący Stanisław Stomma, i... obecny polski prowincjał dominikanów, jeszcze wąsaty dwudziestopięciolatek, dosłownie leżący przed wierchuszką, za to u stóp Papieża. Ja się skryłem, bo w pracy nie wiedziano, gdzie pojechać! Dostaliśmy po egzemplarzu pierwszego tomu Ogniem próbowane, drukowanego w Rzymie (Papież przywiózł pewnie tonę tego – tak myśleliśmy) i... ostrzeżenie samego autora, Bohdana Cywińskiego, byśmy dobrze schowali, bo ubecja może nam skonfiskować.

I jeszcze był Nowy Targ, bo i do Krakowa na „*znakowskie*” spotkanie, i właśnie tam, pod Tatry, jechaliśmy samochodem przyjaciół jeszcze z liceum – Krysi i Karola.



To już była inna Polska – radosna, kolorowa. Dotąd, obok polskich flag można było wieszać tylko te, na których „robotnicza krew”, a tu kwitły wszędzie flagi „obcego państwa”, jak władze zwały watykańskie barwy, których wywieszanie dawniej było zabronione. Potem przyszyły większe lub mniejsze kryzysy. Nie wiary, nie kapłaństwa, ale odnośnie do stylu nakazów, zakazów, decyzji, sposobu eksponowania „wartości chrześcijańskich” itd. Wiele tego było.

Z perspektywy czasu widzę, że bunt, który się we mnie rodził, był... zdrowy! I miał...

I. Zawsze w takich momentach przychodził mi na pamięć Papież. Jego sprawowanie Eucharystii to zawsze były rekolekcje: gdziekolwiek odprawiał mszę świętą, zawsze widziałem, że On trzyma w dłoni nie „cos”, ale Kogoś. Powoli, dzięki Janowi Pawłowi rosła i umacniała się moja wiara w możliwość niemożliwego, zwłaszcza w piękno liturgii, gdy symbioza „starego” z „nowym” podczas celebracji uzmysławia, że lud Boży – Kościół – jest drogą człowieka, że ta droga wiedzie do Pana.

Wspañiała liturgia sprawowana przez lata dzięki krakowskim braciom klerykom tuż pod bokiem ul. Franciszkańskiej, gdzie kiedyś duszpasterzował Karol Wojtyła, dodawała mi mocy, zwłaszcza gdy widziałem, jak w wielu krajach Europy sami kapłani nie rozumieją piękna celebracji, zwłaszcza Eucharystii.

II. Po Eucharystii wielkim znakiem obecności Jana Pawła II w moim życiu była świadomość, że On niczego, co jest zagrożone, nie zostawia na pastwę zła. Że kto jak kto, ale On się odezwie!

Przykładów jest wiele, ale szczególnie wymowna jest reakcja Papieża na wieść, że zgwałcone przez serbskich żołnierzy bośniackie muzułmanki noszą się z zamiarem usunięcia rodzącego się życia. Jan Paweł błagał je, by tego nie czyniły.

Najwyższy Pasterz Kościoła katolickiego zwracał się do wyznawczyń islamu! W imię życia, w imię człowieka. Każdego człowieka, a najbardziej tego małego, bezbronnego.

III. Jest jeszcze jedna kwestia: antysemityzm. Sam miałem z tym problem, choć nie dotyczył on niechęci do Żydów, lecz nadmiernego zauważania ich w życiu politycznym czy społecznym – nie tyle w historii, ile w bieżących faktach PRL. Nie mogę ukryć, że uczulali mnie, i nie tylko mnie, skądinąd uczciwi księża, na zasadzie, że „X” czy „Y” jest porządnym, „ale” lub „choć” Żyd. Pod wpływem jawnej głupoty 1968 roku w Polsce i znajomości, a nawet przyjaźni z Żydami (część z moich znajomych opuściła Polskę), a potem dzięki spotkaniu ks. Michała Czajkowskiego i Władysława Bartoszewskiego (lata siedemdziesiąte!) nauczyłem się, że „ale” i „choć” to bezsens...

Jan Paweł II antysemityzm nazwał ciężkim grzechem.

Dzięki słowom Papieża i Jego działalności – modlitwa pod Murem Płaczu była jej szczytem (wraz ze wspomnieniem w testamencie rabina Rzymu!) – noszę w sobie wdzięczność Opatrzności, że i te kwestie oczyścił On, który szczycił się przyjaźnią z Żydami.

Jestem przekonany, że Jan Paweł – Namiestnik, stojąc przed Miłosiernym swym Panem, może za Nim powtórzyć: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże pragnę, żeby już zapłonął!”

Więść o Jego odejściu do Domu Ojca stała się wielkim podmuchem, który wzniecił wysoko płomienie. Bardzo wysoko – rozświetlając mroki ludzkich sumień, Kościoła, społeczeństw. Ciemności świata.

Niech ten ogień świeci i ogrzewa – jako owoc życia Jana Pawła Wielkiego.

*O. Józef Puciłowski*



*"Serce człowieka to przepaść w której rodzą się czasem plany nieznannej nienawiści, zdolne w jednym momencie zburzyć spokojne i pracowite życie całego narodu"*

Bł. Jan Paweł II

*Szanownej Pani Idze Zeiski składamy szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci Mamy Barbary. Zapewniamy o pamięci w modlitwie.*

*Redakcja QV*

## MIŁOŚĆ PRZEŻYWANA – PIĄTA EWANGELIA NAPISANA ŻYCIEM OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II. *Dialog paradygmatem ekumenizmu nauczaniu Jana Pawła II*

### WSTĘP

Od zarania dziejów człowiek szuka odpowiedzi dotyczącej jego podmiotowości i osoby. Nowożytnym czasom myśli ludzkiej towarzyszyło odkrywanie „Ja” człowieka. Za sprawą tzw. personalizmu dialogowego, świadomość podmiotu, to kim ja jestem, powstaje dzięki relacji człowieka do człowieka. Zasadniczym odkryciem personalizmu dialogowego jest konstatacja, że człowiek staje się osobą dopiero w relacji z drugim człowiekiem jako osobą. Przenosząc to na wymiar teologiczny należy powiedzieć, iż człowiek staje się osobą w relacji między Bogiem i sobą. Tak też osobowe istnienie człowieka jest istnieniem w relacji. W ten sposób powstaje pierwsza forma dialogu. Człowiek odkrywa swoją podmiotowość i osobowość poprzez istnienie w dialogicznej relacji. Dzięki niej nie tylko odkrywa siebie, ale również wartości, na których opiera cały swój aksjologiczny świat i jakość swojego życia. W tym świecie aksjologicznym ważną wartością jest miłość, o której mówi Pismo święte, że teraz trwają te trzy: wiara, nadzieja i miłość, ale miłość z nich jest najważniejsza. Należałoby dodać, iż nie chodzi o miłość teoretyczną, ale miłość życia, miłość realizowaną w codziennym życiu. Owa miłość warunkuje wiele rzeczywistości bez której one nie istnieją. Jedną z nich jest ekumenizm a w ekumenizmie ważny jest dialog, który tylko zbudowany na fundamencie miłości ma racje bytu. Człowiek pragnąc odkryć i określić siebie jako osobę, musi występować w dialogicznej relacji do drugiego. Ten drugi jest niezbędny dla odkrywania swojej osobowości. Jednakże świat relacji, w które człowiek wchodzi jest bardzo bogaty. Wydaje mi się, że należałoby wyróżnić cztery podstawowe relacje, dzięki którym człowiek odkrywa siebie: najpierw relacja do Boga, do Transcendencji, dalej do drugiego człowieka, do świata stworzonego i w końcu do siebie samego.

### 1. MIŁOŚĆ JAKO WARTOŚĆ

Miłość stanowi fundamentalną wartość w życiu ludzkim. „*Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo powołując go do istnienia z miłości powołał go jednocześnie do miłości (...). Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej*” (Jan Paweł II FC, 11). Chrześcijaństwo uznaje miłość za nieodzowny czynnik autentycznego rozwoju ludzkości i człowieka. Pełni ona funkcję twórczo – aktywizującą. Inspiruje wszelkie decyzje człowieka, aktywizuje i ukierunkowuje go w życiu. Miłość jest również inicjatorem samego istnienia, któremu nadaje sens. Jest podstawą życia naturalnego i nadprzyrodzonego, warunkując wielopoziomowy rozwój człowieka: biologiczny, psychiczny, moralny i religijny.<sup>1</sup>

Miłość określa się jako postawę, czyli kształtującą się w psychice człowieka strukturę poznawczą – emocjonalną. Należy rozróżnić przeżywanie uczuć, czyli aktualny proces który jest przejściowy, od stałej struktury do takich przeżyć, czyli odpowiedniej postawy. To rozróżnienie między miłością – procesem, a miłością – postawą wskazuje na fakt, że miłości trzeba się uczyć i trzeba jej uczyć innych Według Marii Grzywak-Kaczyńskiej pojęcie miłości można określić: „*Jest to pozytywne ustosunkowanie się człowieka do jakiegoś obiektu, które wyraża się specyficznym upodobaniem sobie w tym obiekcie i w związku z tym mniej lub bardziej silnym dążeniem do niego, aż do zjednoczenia się, utożsamienia, całkowitego zespolenia*”.<sup>2</sup> Jednak dokładne zdefiniowanie miłości nie jest możliwe, gdyż jest ona wartością i postawą bardzo dynamiczną. Fundamentalna, autentyczna miłość jest jedna, ale istnieją jej różne postacie, jak miłość Boga, miłość ogólnoludzka, rodzinna, erotyczna, miłość przyrodzona i nadprzyrodzona. Filozof i psycholog amerykański E. Fromm w książce pt. „*O sztuce miłości*” ukazał procesy i elementy fundamentalnej miłości międzyludzkiej oraz miłości człowieka do Boga. Punktem wyjścia dla każdej postaci miłości jest spostrzeżenie wartości duchowej lub zmysłowej, jakiegoś dobra w Bogu, w drugim człowieku, ojczyźnie, przyrodzie. Gdy umysł lub oczy nasze spostrzegają wartość (dobro, piękno), wola nasza spontanicznie nachyla się ku tej wartości, przeżywa upodobanie, chce być blisko niej, a nawet z nią się zjednoczyć: z Bogiem, człowiekiem, a nawet z piękną rośliną. Następnym aktem procesu rodzącej się miłości i następnym jej komponentem jest szacunek dla odkrytej wartości. W stosunku do Boga jest to akt adoracji i uwielbienia. Bardzo ważnym kolejnym elementem dojrzewającej miłości jest życzliwość. Wyraża się ona autentycznym pragnieniem dobra dla istoty, w której odkryliśmy wartość. Życzliwość jest przełomowym etapem rosnącej miłości, przejściem od postawy egocentrycznej do altruistycznej. Większą radość daje człowiekowi dawanie aniżeli branie. Z postawą życzliwości łączą się nierozdzielnie troska i odpowiedzialność. Troska zmierza do ochrony i zabezpieczenia dobra w istocie cenionej. Odpowiedzialność jest to świadomość, że musimy dbać o dobro każdego człowieka, ponieważ człowiek stanowi zaraz po Panu Bogu najwyższą wartość. Szczytowym elementem i sprawdzianem fundamentalnej miłości jest gotowość do poświęcenia i ofiary dla spostrzeżonej wartości – przede wszystkim osobowej. E. Fromm podkreśla, że dawanie czegoś wartościowego z siebie, aż w końcu całego siebie jest szczytem prawdziwej miłości.<sup>3</sup> Jezus Chrystus uczy nas; „*Nikt nie ma większej miłości nad tę, jeżeli ktoś życie swe oddaje za przyjaciół swoich*.” (J 15,13) Jezus taką ofiarę przyjął, oddając całego siebie za grzesznych ludzi. On ukochał nas miłością największą. Dla nas chrześcijan, miłość Chrystusa, która zaprowadziła Go na krzyż jest miarą, do której mamy dorastać. Jesteśmy zobowiązani przez codzienne gesty bezinteresownej miłości umierać dla innych. Człowiek czyni to, gdy zadaje śmierć wszystkiemu, co jest

---

2. M. Grzywak., *Trud rozwoju*. Warszawa 1988

3. E. Fromm., *O sztuce miłości*. Warszawa 1973

owocem grzechu pierworodnego: egoizmowi, pysze, pragnieniu znaczenia, posiadania i użycia, niezdrowym ambicjom, lenistwu i innym przywarom, które zamykają go we własnym, niedostępnym świecie. Zadając śmierć własnemu „ja”, człowiek musi bardziej żyć dla innych, ożywiać w sobie wrażliwość na drugiego człowieka, na jego duchowe i moralne potrzeby i wzbudzać wolę wychodzenia im naprzeciw, na miarę swoich możliwości.<sup>4</sup> Tyle człowiek kocha, ile gotów jest ofiarować, poświęcić, oddać drugiej osobie – Bogu lub człowiekowi. Tak pojęte dawanie jest sprawdzianem autentycznej miłości. Szczytową postać miłości chrześcijanie nazwali z języka greckiego *agape*. Jest to miłość fundamentalna, nasycona łaską nadprzyrodzoną. *Agape* oznacza wewnętrzne życie, w którym trzy Boskie Osoby są absolutną jednością. Określenie to wyraża Boski sposób kochania, mianowicie całkowite oddanie się „ja” na rzecz „ty”. W tej wierze, w jakiej człowiek potwierdza czynem istniejącą w nim zdolność i gotowość do miłości – *agape* i rozwija je w kierunku ku Bogu i bliźnim, powstaje analogicznie do Trójcy Świętej – jedność człowieka z Bogiem i Boga z człowiekiem. Chrystus jedność tę określił w krótkiej formie jako absolutne urzeczywistnienie prawa stworzenia: „*Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojczye we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. (...) Oby się tak zespolili w jedno aby świat poznał, żeś Ty mnie posłał i żeś Ty ich umiłował, tak jak Mnie umiłowałeś.*” (J 17,20–23)<sup>5</sup> „*Bóg jest miłością.*” (J 4,8) Tą samą miłością, jaką Ojciec od wieków miłuje w Duchu Świętym Syna, miłuje również ludzi. Z miłości Bóg stworzył człowieka, by podzielić się z nim swoim życiem i szczęściem. Gdy człowiek zgrzeszył, Bóg postanowił go ratować i zbawić. Kierowany tą miłością wybrał i otoczył opieką naród izraelski, aby przez ten lud przygotować zbawienie dla całego świata. Największy zaś dowód swej miłości do ludzi dał Bóg, posyłając swego Syna Jezusa, aby obdarował ludzi swoją miłością, by przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie odniósł zwycięstwo nad grzechem i egoizmem. Przez Chrystusa miłość Boża zamieszkała wśród ludzi, aby zjednoczyć ich z Bogiem oraz między sobą.<sup>6</sup> W odnajdowaniu własnego „ja” człowiek musi urzeczywistniać swoją osobę, a może to uczynić tylko wtedy, gdy w miłości, jaką jest *agape*, otworzy się na ludzkie i Boskie „ty”.<sup>7</sup> Miłość nadprzyrodzona obejmuje miłość siebie samego, miłość ludzi i miłość Boga. Jezus Chrystus słowem i czynem uczy nas tej miłości jako najwyższej wartości moralnej. Na pytanie uczonego w Prawie: które przykazanie jest największe, Jezus odpowiada: „*Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.*” (Mt 22,37–39) Wszystkie inne przykazania Jezus sprowadza do wymogu miłości: „*Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy.*” (Mt 22,40) Miłość jest nie-

4. P. Praszniak., *Miłość na miarę Chrystusa* [w:] „*Źródło*” nr 18:1997

5. G. Hansemann., *Wychowanie religijne*. Warszawa 1988

6. *Katechizm Religii Katolickiej. Z Chrystusem przetwarzamy świat*. Paryż 1977

7. G. Hansemann., *Wychowanie religijne*. Warszawa 1988

odzownym warunkiem życia wiecznego, ale jest też nieodzownym warunkiem pokoju i szczęścia na ziemi. Zatem konsekwentnie wszystko musi być prześwietlane miłością i wszystko tej miłości podporządkowane. Problemy istnienia, życia i postępowania na wszystkich płaszczyznach muszą być widziane w świetle miłości i na nią zorientowane.<sup>8</sup> Miłość siebie samego jest istotnym warunkiem prawdziwej miłości. „*Jeśli nie umiesz kochać siebie, nie potrafisz kochać naprawdę bliźniego*” – powiedział św. Augustyn. Nie można autentycznie kochać siebie, nie kochając innych, gdyż tylko przez wspólnotę z innymi ludźmi potwierdzamy i rozwijamy naszą osobowość. Nieegoistyczna miłość siebie jest pierwowzorem miłości bliźniego.<sup>9</sup> Pan Jezus poucza nas, w jaki sposób należy kochać drugiego człowieka, gdy po umyciu nóg Apostołom podczas Ostatniej Wieczerzy mówi: „*Przykazanie nowe daję Wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem*.” (J.13,34) Kochać miłością nadprzyrodzoną „*oznacza kochać miłością Boga, i kochać to, co Bóg ukochał, i w ten sam sposób, jak Bóg kocha, a więc siłą miłości, która pochodzi od Boga – bo „miłość jest z Boga” (J 4,7) – i jest umacniana w sercach ludzkich przez Ducha Świętego*”.<sup>10</sup> Miłość drugiego człowieka winna uzewnętrznić się zarówno w słowach i czynach. Miłością bliźniego nie są jeszcze najpiękniejsze choćby deklaracje. Agape nie jest miłością słabą i bierną. Jest miłością czynną, oznacza zrozumienie i przejawienie dobrej woli wobec wszystkich ludzi. Prawdziwa miłość jest realistyczna, dostrzegająca duchowe i materialne potrzeby człowieka. Wypowiada się w pomocy dla bliźnich, obejmującej nie tylko wartości materialne ale przede wszystkim ofiarowanie samego siebie: czasu, serca, osoby. Przykazanie miłości bliźniego rozciąga się na wszystkich ludzi. W interpretacji chrześcijańskiej uniwersalna miłość jest możliwa, gdy jednoczymy się wokół Boga. W nim kochamy wszystkich ludzi.<sup>11</sup> Intencjonalna miłość wszystkich ludzi aktualizuje się wobec tych, których spotykamy na drodze swego życia. Miłość bliźniego łączy się więc integralnie z miłością Boga: nie możemy kochać Boga – nie kochając bliźnich. Miłość Boga nie przekreśla miłości człowieka lecz ją nakazuje i pogłębia. Im bardziej dojrzała jest miłość bliźniego, tym bardziej autentyczna jest miłość Boga. Boga należy kochać nade wszystko. Bóg, miłość osobowa i absolutna, jest dostępny człowiekowi poprzez akty miłości. Istnieje wiele form miłości, lecz najwyższa pośród nich jest miłość Boga. Ona najbardziej człowieka ubogaca, uaktywnia i nadaje trwały sens ludzkiemu istnieniu.<sup>12</sup> Agape jest miłością, która tworzy wspólnotę ludzką oraz zmierza do jej zachowania i pogłębienia. E. Fromm stwierdza: „*miłość jest siłą cementującą cały rodzaj ludzki, klan, rodziny, społeczeństwo. (...) Bez miłości ludzkość nie mogłaby istnieć ani jednego dnia*”.<sup>13</sup> Ojciec

---

8. G. Urbaniak., *Istota miłości: [w:] Młodzi i Miłość*. Wrocław 1997

9. S. Kowalczyk., *Podstawy Światopoglądu chrześcijańskiego*. Wrocław 1986

10. F. Adamski., *Miłość - Matżeństwo - Rodzina*. Kraków 1978.

11. R. Johann., *Wiara, nadzieja, miłość*. Warszawa 1971

12. S. Kowalczyk., *Podstawy Światopoglądu chrześcijańskiego*. Wrocław 1986

13. E. Fromm., *O sztuce miłości*. Warszawa 1973

Święty Jan Paweł II w Adhortacji „*Familiaris consortio*” ukazuje miłość jako źródło i siłę wspólnoty rodzinnej: „*Tak jak bez miłości rodzina nie jest wspólnotą osób, tak samo bez miłości nie może ona żyć, wzrastać i doskonalić się jako wspólnota osób.*” (FC, 18) „*Miłość ożywiająca stosunki międzyosobowe poszczególnych członków rodziny stanowi siłę wewnętrzną, która kształtuje i wzmacnia komunie i wspólnotę rodzinną.*” (FC, 21) Miłość jest komunią osób z zachowaniem ich indywidualizmu. Nie jest posiadaniem drugiego człowieka, lecz ofiarowaniem własnych wartości i samego siebie, dyspozycyjnością dla drugiego. Jest gotowa do poświęceń w imię ludzkiej wspólnoty, do wielkoduszności na podobieństwo Boże, do przebaczenia. „*Miłość jest prawdziwa wówczas, gdy tworzy dobro osób i wspólnot i gdy tym dobrem obdarowuje innych.*”<sup>14</sup> Agape jest miłością bezinteresowną, która nie pragnie własnego dobra, lecz dobra bliźniego. Jest to miłość człowieka, ze względu na niego samego, ze względu na to że jest człowiekiem, że jest naszym bliźnim. Niezależnie od tego czy jest człowiekiem sympatycznym czy niesympatycznym, przyjacielem czy wrogiem, agape jest skierowana na każdego. Przykład takiej nadprzyrodzonej miłości dała całym swym życiem Matka Teresa, o której Jan Paweł II powiedział, że jest ona najwspanialszą wyrazicielką Miłości Chrystusa a powołanie do świętości zrealizowała w całej pełni. Matka Teresa pochylała się nad człowiekiem najbardziej ubogim, głodnym, trędowatym, umierającym na ulicy, samotnym i opuszczonym. Widziała w tym człowieku i kochała w nim Jezusa Chrystusa. Oto jej słowa: „*Być naprawdę chrześcijaninem to znaczy autentycznie przyjąć Chrystusa, stać się każdy dla każdego jakby drugim Chrystusem, to znaczy umiłować tak, jak sami czujemy się umiłowani, jak Chrystus nas umiłował na krzyżu, to znaczy miłować się wzajemnie i siebie innym ofiarować.*”<sup>15</sup> Miłość objawiona przez Chrystusa, „*Miłość której Paweł apostoł poświęcił słowa swego hymnu z pierwszego listu do Koryntian (...) jest z pewnością wymagająca. Piękno jej właśnie na tym polega, że jest wymagająca i w ten sposób kształtuje prawdziwie dobro człowieka oraz promieniuje prawdziwym dobrem.*”<sup>16</sup>

## 2. MIŁOŚĆ W UJĘCIU KARD. KAROLA WOJTYŁY

Miłość według Karola Wojtyły jest zjawiskiem wieloetapowym i niejednorodnym. Mieści w sobie kilka składników i dopiero komplementarne zaistnienie ich wszystkich tworzy istotę miłości. Składnikiem miłości, który najczęściej pierwszy dochodzi do głosu, jest **upodobanie**. Upodobanie nie jest wynikiem naszej świadomej refleksji, przemyślanej postawy, czy też postanowienia. Dzieje się niejako bez udziału rozumu. Może dotyczyć wartości zmysłowo-seksualnych przedmiotu naszego upodobania, ale może się także odnosić do jego zalet intelektualnych, moralnych czy duchowych. Aby być blisko przedmiotu

14. Jan Paweł II., *Adhortacja Apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym – Familiaris consortio*. [w:] *Wychowanie do miłości. Praca zbiorowa pod red. ks. bp prof. dr K. Majdańskiego*. Warszawa 1987

15. G. Urbaniak., *Istota miłości: [w:] Młodzi i Miłość*. Wrocław 1997

16. Jan Paweł., *ju.*

upodobania, móc zaistnieć w jego świadomości, wzbogacamy naszą egzystencję o pewne postawy. Na pewno upodobanie będzie miało trwalszy charakter, kiedy będzie nie tylko upodobaniem zewnętrznego piękna człowieka, ale i jego wnętrza. Takie upodobanie może zainicjować miłość, choć na pewno nie wystarczy do jej wszechstronnego rozwoju. Podobnie jak upodobanie jest zakorzenione w naturze człowieka, tak z niej wypływa również **pożądanie**. Pragnienie drugiej osoby wyłącznie jako dobra dla siebie jest sprzeczne z ideą miłości, w której zawarty jest raczej imperatyw do chcenia dobra drugiej osoby. **Uczucio-wość** to kolejny element miłości. Niejednokrotnie miłość uczuciową możemy utożsamić z miłością duchową. Często bowiem, kiedy swoje upodobanie opieramy wyłącznie na wrażeniach, nie jest istotna dla nas prawda o przedmiocie miłości, prawda o jego cechach wewnętrznych, ale raczej nasze wyobrażenie o tych cechach. Dobrze, kiedy składnikiem miłości jest także przyjacielska życzliwość. Wyraża się ona w pragnieniu dobra dla drugiego – swego partnera, ponieważ życzliwość to przyjazne, życzliwe odnoszenie się do kogoś. Życzliwym jest ten, kto jest przychylnie, przyjaźnie nastawiony. Powtarza się tu przysłówek – przyjaźnie, czyli przyjacielski, będący przyjacielem. Miłość wymaga postawy **życzliwości**. Koniecznie powinna się pojawić afirmacja wartości samej osoby. Tutaj już nie mamy do czynienia z zaciemnieniem pola widzenia, jak to ma miejsce w upodobaniu. To właśnie afirmacja wartości osoby pozwala nam trwać przy osobie w chorobie, w chwilach słabości, złego samopoczucia. Afirmacja wartości osoby nadaje zupełnie inny kontekst całej osobie. W jednej z popularnych powieści M. Musierowicz padło stwierdzenie, że miłość jest bardziej sprawą silnej woli, niż nam się wydaje. W tym stwierdzeniu zdaje się być prawda zaczerpnięta z doświadczeń wielu związków. Może młodzież będzie miała okazję zrozumieć tę prawdę podczas podobnych, szkolnych czy akademickich konfrontacji.

### 3. OWOC MIŁOŚCI JANA PAWŁA II TO „PIĄTA” EWANGELIA

Kiedy media ogłosiły śmierć Papieża, w kilka minut po tym fakcie, zadzwoniła do mnie – a był to już wieczór – dziennikarka z Radia Kielce. Na samym początku postawiła bardzo ważne pytanie: kim był dla księdza Jan Paweł II? Zaskoczony tym pytaniem, bowiem uważałem, że będzie to pytanie dotyczące samego faktu, czyli śmierci Papieża. Ale nie zastanawiając się zbyt długo – pamiętam – odpowiedziałem, że Jan Paweł II był i pozostanie dla mnie piątą Ewangelią. Redaktorka radia prosiła o wyjaśnienie tego zwrotu. Ponieważ udawałem się do katedry sandomierskiej, aby włączyć się do modlitwy, której wówczas przewodniczył znany wielu tu obecnym Ksiądz Arcybiskup Andrzej Dzięga, postanowiłem na ten temat coś więcej powiedzieć. W kilka dni później napisałem artykuł na ten temat uzasadniając, dlaczego takie określenie. Otóż skrótem myślowym można powiedzieć, że wszystkie cztery ewangelie przepojone są duchem miłości. To jest naczelną treść tych ksiąg. Patrząc na osobę Jana Pawła II, bez oporu możemy powiedzieć, że to człowiek wielkiej miłości. Wystarczy przywołać jego pielgrzymki, spotkania, audyencje, podczas których



pochyłał się nad każdym człowiekiem, a szczególnie oczekującym miłości – chorymi, dziećmi, młodzieżą. Zatem symbolem i znakiem piątej Ewangelii to miłość Jana Pawła II do Boga i człowieka, do każdego człowieka. Jednak mówiąc o owocach miłości Sługi Bożego Jana Pawła II jako piątej ewangelii, należałoby przywołać wiele aspektów tej miłości. Ale dziś nie sposób tego uczynić, bowiem jest to temat szeroki i bardzo złożony. Stąd z racji tematyki dzisiejszej konferencji, dotknę jednego aspektu, który także zawiera w sobie miłość. Tym aspektem, szczególnym wymiarem jego posługi, pontyfikatu jest ekumenizm. Z tej racji, że i dzisiejsza konferencja poświęcona jest ekumenizmowi, dlatego moja krótka refleksja oscylować będzie wokół miłości budującej jedność ekumeniczną. Jak wiemy pojednanie Kościołów chrześcijańskich znalazło się w programie przekazanym na Soborze Watykańskim II. Od czasu zakończenia Soboru uczyniono już bardzo wiele w tym kierunku i, mimo mijających lat, w wysiłkach tych, Kościół nie ustaje, zachęcany i wspierany żarliwą modlitwą Jezusa: *aby stanowili jedno*. (J 17,21) Życie w duchu ekumenii nie jest dzisiaj dla katolika kwestią alternatywy, ale jest obowiązkiem, który powinien wyrażać się szczególnie w *umiłowaniu prawdy*, ponieważ umiłowanie prawdy, jak pisze Jan Paweł II, *jest najgłębszym wymiarem autentycznego dążenia do pełnej komunii między chrześcijanami*.<sup>17</sup> Temu aspektowi życia w duchu ekumenii – umiłowaniu prawdy – warto poświęcić więcej uwagi. Jan Paweł II w rozmowie z dziennikarzem V. Messorim powiedział, że *wzajemny szacunek jest wstępnym warunkiem autentycznego ekumenizmu*.<sup>18</sup> Szacunek ten wypływa wprost z przykazania miłości i powinien być nieodłącznym elementem dialogu ekumenicznego. Szacunek dla interlokutora nie może jednak powodować pomijania w dyskusji spraw trudnych. Zasadę tę w prostych słowach podaje się obecnie także młodzieży: *ekumenizm nie przemilcza prawdy, by łatwiej zjednać rozmówcę*.<sup>19</sup> Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że *podział dokonuje się w Kościele wtedy, kiedy pojawia się rysa w samym wyznaniu wiary i sprawowaniu sakramentów; wszystkie inne różnice właściwie się nie liczą, można ich nie brać pod uwagę, gdyż nie powodują istotnego podziału Kościoła*.<sup>20</sup> Sam zresztą *podział chrześcijan*, jak naucza Jan Paweł II w encyklice poświęconej działalności ekumenicznej, *pozostaje w sprzeczności z Prawdą, której głoszenie jest ich misją, a tym samym szkodzi poważnie ich świadectwu*.<sup>21</sup> Dla życia w duchu ekumenii powyższe zdanie ma decydujące znaczenie, ponieważ, jak na innym miejscu poucza papież Polak, *prawda, którą jest Chrystus, ma moc doprowadzić do pojednania*.<sup>22</sup> W rozumieniu Jana Pawła II prawda w ruchu ekumenicznym spełnia ogromnie ważną rolę. Jest to rola po pierwsze wyzwalająca, po drugie – kształtują-

17. Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 36, Wrocław 2000, s. 41.

18. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1995, s. 128.

19. S. C. Napiórkowski, S. J. Kozła, *Ekumenizm*, [w:] M. Rusecki (red.), *Być chrześcijaninem dziś. Teologia dla szkół średnich*, Lublin 1999, s. 632.

20. J. Ratzinger, *Kościół*, dz. cyt., s. 232-233.

21. Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 98, dz. cyt., s. 108.

22. Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 82, dz. cyt., s. 92.

ca. Jeśli prawda poddaje sumienia i czyny, to niewątpliwie wymaga także pokory. I o tym pamiętał papież w swojej encyklice, gdy stwierdził, że *z wymiarem wewnętrznym i osobowym dialogu musi się łączyć duch miłości do rozmówcy i pokory wobec prawdy, którą się odkrywa i która może się domagać zmiany poglądów i postaw*.<sup>23</sup> Na rolę miłości w ruchu ekumenicznym zwrócił uwagę także kard. J. Ratzinger, obecny papież Benedykt XVI. Powiedział on wprost, że *najpilniejszym zadaniem dialogu ekumenicznego jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, co w tej chwili konkretnie oznacza przykazanie miłości*.<sup>24</sup> Miłość to fundament ekumenizmu. Bez autentycznej miłości nie możemy mówić o ekumenizmie. W jednym z przemówień Jan Paweł II przypomniał Europie, że wydarzenia ostatniego okresu zdają się wskazywać na odradzanie się „*Europy ducha*”. Europejczycy są wezwani do odnalezienia tych duchowych korzeni; dla Europy nadszedł czas solidarności. Owa solidarność dotyczy także sfery duchowej, sfery wiary. Bowiemy tylko w takim duchu jedności można być razem. A wiemy, że wiara oparta jest także na miłości. Wiara łączy się z umiłowaniem tego, w kogo się wierzy. Wiele czasu poświęcił budowie jedności pomiędzy Kościołami chrześcijańskimi. Sam podkreślał także ważność ekumenizmu w swoim pontyfikacie, m.in. w encyklice *Redemptor hominis* napisał: *nigdy nie przestanę tego podkreślać i będę popierał każdy wysiłek podejmowany w tym kierunku na wszystkich płaszczyznach, w których spotkamy naszych braci chrześcijan*. Jan Paweł II wielką wagę przywiązywał do stosunków z ludźmi innej wiary, nie tylko w ramach chrześcijaństwa, ale także członków innych religii i ateistów. W 1999 papież ucałował Koran przywieziony w prezencie przez muzułmańskich duchownych. Osobiście uczestniczył we wspólnym trwaniu w modlitwie w Asyżu przedstawiciele kilku dziesięciu religii światowych. Jan Paweł II wielokrotnie nadmienia, że w ekumenicznym dialogu nie chodzi o narzucanie kultury, ale o wspólne szukanie Prawdy i wzajemne wzbogacanie się. To natomiast, czy i kiedy znajdziemy wspólnie Chrystusa, czy stanie się to udziałem całych religii, czy poszczególne jednostki przejdą z jednej religii do drugiej, zostawiamy samemu Bogu. Dialog ekumeniczny, który za pontyfikatu Jana Pawła II zyskał rangę głównego celu Kościoła jako zgromadzenia Ludu Bożego, może doprowadzić do szeregu uzgodnień doktrynalnych, do zbliżenia kultur i języków, a zarazem do zaakceptowania różnic tradycji kultury religijnej innych wspólnot kościelnych, a nawet innych religii. Trzeba przyznać, że karta ekumenizmu jest wyjątkowo gęsto i różnorodnie zapisaną kartą w wielkiej księdze dokonań Sługi Bożego Jana Pawła II. Ujmując sumarycznie wkład Jana Pawła II w prace nad przywróceniem jedności chrześcijan należy ująć go w trzech wymiarach: **doktryna, podróże apostołskie i spotkania ekumeniczne**. Na pierwszy wymiar składają się dokumenty poświęcone ekumenizmowi: encyklika *Slavorum Apostoli*, list apostolski *Oriente lumen*, encyklika *Ut unum sint* (25 maja 1995 r.). Nie wchodząc w

23. Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 36, dz. cyt., s. 41.

24. J. Ratzinger, *Kościół*, dz. cyt., s. 240.

szczególności bogatej treści encykliki, trzy jej elementy zasługują na szczególną uwagę. Pierwszy z nich stanowi energiczne wpisanie sprawy dążenia do zjednoczenia w głęboki rytm życia Kościoła. Zawiera to lapidarny tytuł jednego z fragmentów jej tekstu wyrażony w wymownym stwierdzeniu: „*Droga ekumenizmu drogą Kościoła*”. Drugim ważnym członem encykliki jest niewątpliwie treść rozdziału II, zatytułowanego równie wymownie „*Owoce dialogu*”. W rozdziale tym Papież daje zdecydowaną odpowiedź wszystkim pesymistom ekumenicznym, zawiedzionym z powodu rzekomego braku rezultatów intensywnej, ale przedłużającej się działalności na rzecz jedności chrześcijan. Trzecim wreszcie doniosłym członem encykliki jest zawarty w zatytułowanym znacząco jej III rozdziale – *Quanta est nobis via?* apel do odłączonych od Kościoła katolickiego o wspólne przeanalizowanie katolickiej doktryny o „*postudze jedności biskupa Rzymu*”. Ostatnim doktrynalnym fragmentem wkładu Jana Pawła II w sprawę ekumenizmu jest tzw. *Nowe Dyrektorium Ekumeniczne*. Nowe Dyrektorium, z 25 marca 1993 r., połączyło w jedną całość treść pierwszego, a ponadto dostosowało do nowych okoliczności zasady ekumenizmu duchowego i praktycznego w życiu i działalności Kościoła katolickiego. Do tego imponującego rozdziału pisanej doktryny ekumenicznej Jana Pawła II dodać by trzeba równie okazały rozdział doktryny, który można nazwać „*doktryną mówioną*”, bo zawarta jest w Jego przemówieniach z okazji licznych podróży, zwłaszcza tych, które miały wyraźnie charakter ekumeniczny.

### ZAKOŃCZENIE

Nie sposób wyczerpać całości zagadnienia, bowiem pontyfikat Sługi Bożego Jana Pawła II można nazwać niewątpliwie pontyfikatem papieskiego wędrowania wzdłuż i wszerz Kościoła. I choć to święte wędrowanie miało na celu przede wszystkim „*umacnianie braci*” w wierze katolickiej, to przecież nie brakowało w nich mocnych akcentów ekumenicznych. Sam Jan Paweł II mówi o tym wyraźnie w encyklice *Ut unum sint*: „*Oprócz ważnych spotkań ekumenicznych w Rzymie, znamienita część moich wizyt duszpasterskich poświęcona jest świadczeniu na rzecz zjednoczenia chrześcijan. Niektóre z tych podróży wykazują wręcz pewnego rodzaju ekumeniczny »priorytet«.*” (nr 71) Taki priorytet posiadały przede wszystkim pielgrzymki do krajów, w których większość mieszkańców stanowią przedstawiciele prawosławia czy innych religii. W kręgu tych wyraźnie ekumenicznych podróży papieskich znalazły się m.in. pielgrzymka do Turcji i Konstantynopola, Grecji, Rumunii, Bułgarii, na Bliski Wschód, Jerozolimy i Ziemi Świętej, Bośni-Hercegowiny czy Ameryki Północnej a także do Niemiec, Anglii i Skandynawii. Nie ulega wątpliwości, że wspomniane podróże stanowiły milowe kroki na drodze zbliżenia chrześcijańskiego i stanowią dobitne świadectwo zaangażowania sługi Bożego Jana Pawła II w odbudowywanie jedności chrześcijańskiej. Niewątpliwym osiągnięciem dotychczasowej działalności ekumenicznej jest tzw. dialog miłości. Niech zatem Sługa Boży Jan Paweł II, który za kilka dni wyniesiony zostanie na ołtarze, będzie orędownikiem tego dialogu jak był za życia jego realizatorem.

*Ks. dr hab. Jan Zimny, prof. KUL*

*Andrzej Jelwień*

## STANISŁAW (fragment)

Pragnę opisać Kościół – mój Kościół, który związał się z moją ziemią (...)  
Ziemia leży w dorzeczu Wisły, dopływy wzbierają wiosną, gdy śniegi topnieją  
w Karpatach.  
Kościół związał się z moją ziemią, aby wszystko, co na niej związane,  
było związane w niebie.  
Był człowiek, w którym moja ziemia ujrzała, że jest związana z niebem.  
Był taki człowiek, byli ludzie... i ciągle tacy są...  
Poprzez nich ziemia widzi siebie w sakramencie nowego istnienia.  
Jest ojczyzną: bowiem w niej dom Ojca się poczyna, z niej się rodzi.  
Pragnę opisać mój Kościół w człowieku, któremu dano imię Stanisław.  
I imię to król Bolesław mieczem wpisał w najstarsze kroniki.  
Imię to mieczem wpisał na posadzce katedry, gdy spłynęły po niej strugi krwi. (...)

Ziemia trudnej jedności. Ziemia ludzi szukających własnych dróg.  
Ziemia długiego podziału pośród książąt jednego rodu.  
Ziemia poddana wolności każdego względem wszystkich.  
Ziemia na koniec rozdarta przez ciąg prawie sześciu pokoleń,  
rozdarta na mapach świata! a jakżeż w losach swych synów!  
Ziemia poprzez rozdarcie zjednoczona w sercach Polaków jak żadna.

Skąd wyrosło to imię, jakie otrzymał dla ludzi?  
dla rodziców, dla rodu, dla stolicy biskupiej w Krakowie,  
dla króla Bolesława zwanego Śmiałym i Szczodrym?  
dla dwudziestego stulecia?

To imię.



Andrzej Jelwień – pod takim pseudonimem ukazywała się poezja Karola Wojtyły, tajemnica pseudonimu została złamana kiedy zrzędzeniem losu powołany został do najwyższej godności katolickiego Kościoła

## BŁOGOSŁAWIONY JAN PAWEŁ II I JEGO MODLITEWNE „KARTECZKI”

Od 1 maja wokół nas jakby na nowo ożyła postać naszego ukochanego Papieża JPII. Jego uśmiechniętą i rozmodloną twarz widzimy na okładkach gazet, plakatach, przy ołtarzach w Kościołach, po prostu wszędzie.

Miałam to szczęście być w tych podniosłych dniach w Rzymie. Miasto zapełniło się pielgrzymami z całego świata. Włosi, żyjący raczej swoim własnym trybem życia, w tych dniach byli bardzo życzliwi, otwarci i chyba jeszcze bardziej uśmiechnięci. Na nich też miał wpływ ten niezwykły człowiek, którego zdjęciami obwieszono było całe miasto.

Gdzie tkwi charyzmat tego niezwykłego człowieka, który za życia nie tylko uśmiechał się do nas?

Przemierzał cały świat głosząc Ewangelię miłości Boga do człowieka. Jako Papież całą swoją dziejową misję poświęcił obronie wiary, cywilizacji i wolności, a 13 maja 1981r. można powiedzieć, że w obronie tych wartości przelał krew. Nie umarł, bo takie były plany Boga.

Miał pokazać nam ludziom XXI wieku, że choroba, starość, cierpienie, a wreszcie moment śmierci są częścią naszego cywilizowanego życia, ciągle przecież powtarzał: „*Nie lękajcie się*”.

Chodząc tak ulicami Rzymu, przypomniałam sobie jak 25 lat temu, w Niedzielę Palmową, wraz z innymi młodymi przeżywaliśmy I Światowe Spotkanie Młodych. Ojciec św. zaprosił wówczas do współuczestnictwa takie autorytety jak: bł. Matkę Teresę z Kalkuty oraz Brata Roger z Taize. Te troje świętych ludzi potrafiło siłą ducha, wiarą i czystością zmieniać świat i serca młodych na całym świecie.

Właśnie na dzień przed beatyfikacją młodzież z różnych stron świata zebrała się w Rzymie na czuwaniu modlitewnym na terenie Circo Massimo. Odmówiliśmy Różaniec św. łącząc się z pięcioma sanktuariami maryjnymi (m.in. w Fatimie i Częstochowie).

Następnie wysłuchaliśmy trzech ważnych świadectw: Jako pierwszy przemawiał wieloletni lekarz JPII. Powiedział, że Papież zawsze mówił Bogu „*tak*”.

W każdym cierpieniu, przed każdą operacją szedł do szpitalnej kaplicy i oddawał się Bożemu Miłosierdziu. Spowiadał się co tydzień. Często on lekarz czekając na swojego pacjenta znajdował go na modlitwie „*obłożonego*” małymi karteczkami. Papież dostawał je od ludzi z całego świata podczas audiencji i papieskich podróży. Były to osobiste prośby wiernych o modlitwę, uzdrowienia w chorobach. Ojciec św. sam często cierpiąc wykorzystywał każdą chwilę aby modlić się w intencjach wyrażonych na karteczkach.

Na koniec dodał: „*Sam jako lekarz nauczyłem się przy Ojcu św. większego szacunku do każdej osoby, każdego nowego życia.*”

Drugie świadectwo miała cudownie uzdrowiona z choroby parkinsona s. Marie Simon-Pierre, która podczas uroczystości niosła na ołtarz relikwie bł. Ojca św.

Jak mówiła, kiedy w 2001 roku zdiagnozowano u niej, wówczas 40-letniej zakonnicy chorobę, była załamana. Czasami już nie mogła patrzeć na cierpiącego Ojca św., widziała w nim siebie za parę lat.

Sama jako osoba zakonna miała trudności z przyjęciem tej choroby. Po śmierci Ojca św. poczuła ogromną pustkę w sercu, a jednocześnie jakby była z nim w duchowym kontakcie. O wszystkim opowiedziała siostrze przełożonej. Gdy po jakimś czasie zaczęła opadać z sił, poprosiła o zwolnienie z zajęć i pogodziła się z myślą, że czeka ją wózek inwalidzki. Wówczas ta sama siostra przełożona namawiała ją do głębokiej modlitwy za wstawiennictwem JP II mówiąc, że „*Ojciec św. nie powiedział jeszcze ostatniego słowa*”. Po całonocnej modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, rozważając tajemnice światła, kiedy opadła już z sił, poczuła coś dziwnego – był to moment uzdrowienia potwierdzony późniejszymi opiniami lekarzy.

Ostatnie świadectwo tego wieczoru dał ks. Kard. St. Dziwisz.

Wspominał Ojca św. jeszcze jako swojego wspaniałego profesora. Mówił też, że Papież bardzo cenił przyjaźń i do końca potrafił być jej wierny. On sam doświadczył tego wiele razy.

Zapytany, czy widział kiedyś zdenerwowanego Ojca św.? Odpowiedział, że Papież nigdy bezpośrednio nie denerwował się na człowieka, gdyż za bardzo go szanował. Krytykował raczej złe struktury. Raz bardzo uniósł głos podczas podróży na Sycylię, gdy mówił o złych skutkach działania mafii, albo, gdy ostro wypowiedział się przeciw wojnie w Iraku.

Wreszcie Kardynał wspominał ostatnie chwile życia Ojca św.: Papież odszedł w wielkim pokoju, przeszedł w ciszy z jednego życia do drugiego. Dlatego zamiast modlitwy za zmarłych zaczęliśmy modlitwę „*Te Deum*” – bo wszyscy wiedzieliśmy, że odszedł „*święty*” do Boga.

Ten wspaniały wieczór modlitewny z młodymi wprowadził nas do niedzielnej uroczystości beatyfikacyjnej Ojca św. JP II.

Gdy wszyscy, wczesnym rankiem w Święto Miłosierdzia Bożego zbieraliśmy się na Placu Watykańskim, nastrój robił się coraz bardziej odświętny i podniosły. Po rozpoczęciu Mszy św., w momencie ogłoszenia przez Papieża Benedykta XVI – Jana Pawła II błogosławionym wszyscy poczuliśmy ogromną radość.

Rozległy się oklaski i okrzyki, jak dawniej podczas pielgrzymek papieskich. A po odświeżeniu obrazu beatyfikacyjnego uśmiechnięty Ojciec św. stanął pośród nas. Rozległ się hymn napisany na tą uroczystość „*Otwórzcie drzwi Chrystusowi*” i zaproszenie na

Ucztę Pańską. Rozpoczęła się odświętna liturgia, podczas której prawdziwe świadectwo wyraził w homilii Papież Benedykt XVI.

Mówił m.in.: „*Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi*” – to, o co nowo wybrany papież prosił wszystkich, sam wcześniej uczynił: otworzył dla Chrystusa społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne z siłą olbrzyma – siłą, którą czerpał z Boga – tendencję, która wydawała się nieodwracalna... Przez 23 lata mogłem być przy nim... Moja posługa była wspierana jego głęboką duchowością... Zawsze uderzał mnie przykład jego modlitwy, zanurzał się w spotkaniu z Bogiem... A potem świadectwo jego cierpienia: Pan pozbawiał go stopniowo wszystkiego, lecz on pozostawał skałą, zgodnie z wolą Chrystusa. Jego głęboka pokora, zakorzeniona w intymnym zjednoczeniu z Chrystusem, pozwoliła mu dalej prowadzić Kościół i dawać światu jeszcze bardziej wymowne przesłanie...

Po tej doniosłej uroczystości wszyscy mogliśmy przejść jeszcze raz, jak 6 lat temu obok trumny z ciałem Jana Pawła II, którą ustawiono w bazylice przed Konfesją św. Piotra. To bardzo intymny moment dla wszystkich obecnych, jak również refleksje, że potrzebujemy częstego powrotu do nauk naszego wielkiego Pasterza. W każdym razie każdy z nas zostawiał przy błogosławionym swoje duchowe karteczki, podziękowania, intencje i prośby o wstawiennictwo u naszego Stwórcy.

Cieszę się, że było mi dane właśnie w tym świętym miejscu także pomodlić się za naszą małą wspólnotę jaką jest Polonia węgierska.

*Mónika Molnárné-Sagun*

*„W Eucharystii stajemy się uczestnikami Chrystusa i ten fakt zmienia nasze życie w zacyzn pojednania i komunii.”*

Bł. Jan Paweł II



## LITANIA DO BŁ. JANA PAWŁA II

*Litania powstała w trakcie przygotowań do beatyfikacji Jana Pawła II.*

Uzyskała imprimatur kard. Stanisława Dziwisza. Pierwszy raz w sposób oficjalny litania została zaśpiewana przez cały Kościół, przez wszystkich wiernych, którzy byli na procesji św. Stanisława na Skałce w Krakowie, a więc dokładnie w niedzielę po beatyfikacji Jana Pawła II. Litania jest przeznaczona do prywatnego odmawiania, składa się z 49 wezwań i nawiązuje do duchowych aspektów pontyfikatu Jana Pawła II.

Kyrie eleison, Christe eleison, Kyrie eleison.  
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.  
Ojcze z nieba, Boże – zmiłuj się nad nami.  
Synu Odkupicielu świata, Boże – zmiłuj się nad nami.  
Duchu Świątym, Boże – zmiłuj się nad nami.  
Święta Trójco, Jedyny Boże – zmiłuj się nad nami.  
Święta Maryjo – módl się za nami.

Błogosławiony Janie Pawle, módl się za nami  
Zanurzony w Ojcu, bogatym w miłosierdzie,  
Zjednoczony z Chrystusem, Odkupicielem człowieka,  
Napełniony Duchem Świętym, Panem i Ożywicielem  
Całkowicie oddany Maryi,  
Przyjacielu Świętych i Błogosławionych,  
Następcu Piotra i Sługo sług Bożych,  
Stróżu Kościoła nauczający prawd wiary,  
Ojcze Soboru i wykonawco jego wskazań,  
Umacniający jedność chrześcijan i całej rodziny ludzkiej,

Gorliwy Miłośniku Eucharystii,  
Niestrudzony Pielgrzymie tej ziemi,  
Misjonarzu wszystkich narodów,  
Świadku wiary, nadziei i miłości,  
Wytrwały Uczestniku cierpień Chrystusowych,  
Apostole pojednania i pokoju,  
Promotorze cywilizacji miłości,  
Głosicielu Nowej Ewangelizacji,  
Mistrzu wzywający do wypłynięcia na głębie,  
Nauczycielu ukazujący świętość jako miarę życia,



Papieżu Bożego Miłosierdzia,  
Kapłanie gromadzący Kościół na składanie ofiary,  
Pasterzu prowadzący owczarnię do nieba,

Bracie i Mistrzu kapłanów,  
Ojciec osób konsekrowanych,  
Patronie rodzin chrześcijańskich,  
Umocnienie małżonków,  
Obrońco nienarodzonych,  
Opiekunie dzieci, sierot i opuszczonych,  
Przyjacielu i Wychowawco młodzieży,  
Dobry Samarytaninie dla cierpiących,  
Wsparcie dla ludzi starszych i samotnych,  
Głosicielu prawdy o godności człowieka,  
Mężu modlitwy zanurzony w Bogu,  
Miłośniku liturgii sprawujący Ofiarę na ołtarzach świata,  
Uosobienie pracowitości,  
Zakochany w krzyżu Chrystusa,  
Przykładnie realizujący powołanie,  
Wytrwały w cierpieniu,  
Wzorze życia i umierania dla Pana,

Upominający grzeszników,  
Wskazujący drogę błędzącym,  
Przebaczający krzywdzicielom,  
Szanujący przeciwników i prześladowców,  
Rzeczniku i obrońco prześladowanych,  
Wspierający bezrobotnych,  
Zatroskany o bezdomnych,  
Odwiedzający więźniów,  
Umacniający słabych,  
Uczący wszystkich solidarności,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – przepuść nam, Panie.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – wysłuchaj nas, Panie.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – zmiłuj się nad nami.

Módl się za nami błogosławiony Janie Pawle.  
Abyśmy życiem i słowem głosili światu Chrystusa, Odkupiciela człowieka.

Módlmy się:

Miłosierny Boże, przyjmij nasze dziękczynienie za dar apostołskiego życia i posłannictwa błogosławionego Jana Pawła II i za jego wstawiennictwem pomóż nam wzrastać w miłości do Ciebie i odważnie głosić miłość Chrystusa wszystkim ludziom. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Amen.

## MODLITWA DO BŁ. JANA PAWŁA II

*Boże, w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć, chwała krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości. On, zawierając całkowicie Twojemu miłosierdziu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość, która jest miarą życia chrześcijańskiego, jako drogę dla osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą. Udziel nam, za Jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą, łaski gorliwego dążenia do świętości. Amen.*



Halina Cieślińska-Brzeska

„Przypomnijcie sobie, że wyszedłem spośród Was i że mam szczególne prawo do Waszych serc i Waszej modlitwy.”  
Bł. Jan Paweł II (23.X. 1978 r.)



Castel Gandolfo, 13 września 2002 r.

+ *Drogie Mniszki Dominikańskie z „Gródka” i od św. Anny.*

Bardzo dziękuję „krakowsko-gródeckim pingwinom” za list, jako echo spotkania naszego w dzień św. Jacka 17.VIII. 2002 r., w przejeździe z ul. Franciszkańskiej na Grodzką. Wdzięczny Wam jestem za modlitwy, które mi towarzyszyły przez te dni pobytu w Krakowie i nadal prowadzą po drogach rzymskich. Dziękuję za życzenia sięgające już w 25 rok Pontyfikatu, który się zaczyna, jeśli Pan Bóg pozwoli 16. X. 2002 r. Ufajmy, że Miłosierny Bóg będzie nas wspomagał w tym „łowieniu serc”.

Dziękuję także S. Magdalenie ze św. Anny za list pełen wrażeń z Błoi Krakowskich, w dniu 18. VIII. 2002 i S. Angelice, która obchodziła 40-lecie ślubów uroczystych. Bóg Wam zapłać i za dołączone do listów słodczyce „muszelkowe”.

W tej modlitewnej jedności o promieniowanie Miłosierdzia Bożego z Krakowa na cały świat, pozdrawiam serdecznie Mniszki z „Gródka” i ze św. Anny.

Powierzam Je opiece Matki Najświętszej i serdecznie błogosławię.

Przewielebne Siostry Dominikanki  
„Na Gródku”  
ul. Mikołajska 21  
31-027 Kraków

POLONIA

Więcej listów można przeczytać na stronie internetowej [www.siostrydominikanki.pl](http://www.siostrydominikanki.pl)

## POŻEGNANIE KS. LESZKA KRYŻY

W imieniu swoim i wszystkich Parafian składam serdeczne podziękowanie naszemu proboszczowi ks. Leszkowi Kryży za ofiarną służbę w Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie. Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu i Towarzystwu Chrystusowemu za przysłanie nam kapłana o takim charyzmacie polegającym na umiejętności nawiązywania kontaktów z różnymi środowiskami polonijnymi, na łagodzeniu wszelkich konfliktów i budowaniu więzi między młodymi i starszymi, między Polakami a Węgry.

Żegnając się z Tobą Księżu po ośmiu latach posługi kapłańskiej w naszej parafii, chcie-



libyśmy złożyć Ci najlepsze życzenia przede wszystkim Bożej radości, aby towarzyszyła Ci ona w każdym dniu, oraz wielu życzliwych serc ludzkich, gotowych przyjść Ci zawsze z pomocą. Będziemy pamiętać o Tobie drogi Księżu w modlitwie i prosić aby Dobry Bóg błogosławił Cię oraz obdarzał nieustannie swoją łaską i pokojem.

*Małgorzata Soboltyński*

## KRONIKA POLSKIEJ PARAFII I DOMU POLSKIEGO

### PROGRAMY STAŁE

- W każdą drugą niedzielę miesiąca w Kościele Polskim jest sprawowana Msza św. dla dzieci z udziałem dziecięcego zespołu „Kleksiki”.
- Msza św. w IV dzielnicy Budapesztu w każdą III niedzielę miesiąca.
- W każdą sobotę od godz. 10 do 14 działa przedszkole polonijne w Domu Polskim.
- W każdy poniedziałek o godz. 19.00 w Domu Polskim odbywają się próby Chóru św. Kingi.
- Co drugi piątek od godz. 15.00 jest spotkanie seniorów w Domu Polskim.
- Każdego 13-go miesiąca – Nabożeństwo Fatimskie w Kościele.

## MARZEC 2011

- 06 • W Domu Polskim po Mszy św. obejrzelśmy przedstawienie pt. „*Najwięcej witaminy mają polskie dziewczyny*”, przygotowane z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Piosenki o kobietach śpiewały panie z Grupy Teatralnej Zebra, konkurs o kobietach prowadziła Małgorzata Takács, etiudę baletową wykonał zespół „*Errare humanum est*”.
- 12 • Odbyło się posiedzenie Rady Programowej Domu Polskiego. W naradzie udział wzięli: pani Konsul Anna Derbin, pani Iwona Borowska-Popławska Dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*”, przewodnicząca OSMP pani Halina Csúcs, ks. proboszcz Leszek Kryża SChr, członkowie Zarządu Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha, z-ca prezesa Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J.Bema na Węgrzech, pan Eugeniusz Korek oraz przewodnicząca Stołecznego Samorządu Mniejszości Polskiej pani Katarzyna Balogh, oraz zaproszeni goście.
- 13 • W I Niedzielę Wielkiego Postu mieliśmy zaszczyt gościć w naszej parafii panią Iwonę Borowską-Popławską, Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*”. W Domu Polskim otwarta została wystawa pt. „*Jan Paweł II w obronie najmniejszych*”.
- 18 • Dzień Polsko – Węgierski w Domu Polskim, zorganizował już po raz drugi György Handl. Uroczystości rozpoczęły się mszą św. w Polskim Kościele, następnie w Domu Polskim odbyło się spotkanie Feliksa Netza katowickiego pisarza i tłumacza Sandora Mariaiego z Zsille Gáborem-poetą. W drugiej części spotkania odbył się uroczysty koncert F. Liszta z udziałem polskich artystów z Akademii Muzycznej w Krakowie, oraz artystów węgierskich.
- 20 • Po Mszy św. celebrowanej wspólnie dominikanami Pawełem Kozackim przeorem klasztoru w Krakowie, J. Puciłowskim, M. Miławickim, T. Köbli, A. Kosteckim, oraz ks. Leszek Kryża SChr. w Domu Polskim odbyła się prezentacja książki o. Tamasza Köbli „*Wierni Kościołowi*”. Jest to książka poświęcona dwóm wielkim postaciom kard. Józsefowi Mindszentyemu i kard. Stefanowi Wyszyńskiemu. W czasie Mszy św. dzieci przygotowujące się do przyjęcia I Komunii Świętej otrzymały poświęcone różańce pierwszokomunijne.
- 24–25 • Konferencja w Rzeszowie na temat „*Ocalić rodzinę-ocalić przyszłość*”, wzięli w niej udział ks. Leszek Kryża, Elżbieta Cieślewicz- Molnar oraz Małgorzata Soboltyński.
- 27 • Z inicjatywy Klubu Rodzin Polsko-Węgierskich z Újpesztu, w ramach rekolleksji wielkopostnych zebraliśmy się na Mszy św. w Kościele Skalnym. Mszę św. celebrował ks. Leszek Kryża SChr, ks. Krzysztof Kita z Ipswich oraz Jacek Górski OP. Modliliśmy się w intencji piłkarzy „*Górnika Zabrze*”, którzy w

ramach obchodów Dnia Polsko-Węgierskiej Przyjaźni w sobotę rozegrali mecz towarzyski z węgierskim klubem „Újpest FC”.

### KWIECIEŃ 2011

- 02 • Szósta rocznica śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II w Jego intencji została odprawiona Msza św. a po niej wysłuchaliśmy koncertu muzyki na „Fletni Pana” w wykonaniu Steva Taylora Szabó, koncert był przeplatany myślami Jana Pawła II.
- 03 • Podczas Mszy św. modliliśmy się w intencji pana Ernesta najstarszego parafianina, który skończył 96 lat, pana Rysia z okazji jego imienin, oraz w intencji nauczycieli i uczniów Szkoły Polskiej przy Ambasadzie, która obchodziła swoje święto.
- 10 • Pierwszą rocznicę tragedii smoleńskiej, w Kościele Polskim w Budapeszcie sprawowana była Msza w intencji Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i jego Małżonki Marii oraz Wszystkich Zmarłych w tragicznej katastrofie pod Smoleńskiem.
- 16 • W Polskim Stowarzyszeniu Kulturalnym im. Józefa Bema odbyło się tradycyjne spotkanie jajeczkowe z udziałem ks. L. Kryży, na którym wszyscy składali sobie najlepsze życzenia.
- 17 • Niedziela Palmowa, poświęcenie palm. We Mszy św. uczestniczyły dzieci, które same przygotowały palmy, a jedną z palm wręczyły ks. Leszkowi Kryży. Dzieci przygotowujące się do Pierwszej Komunii św. otrzymały poświęcone modlitewniki. Nasza wspólnota parafialna powiększyła się o nowo ochrzczone dziecko – Ksawerego. Do Mszy św. w Domu Polskim dokonano otwarcia wystawy fotografa Ojca świętego Jana Pawła II – Arturo Mari.
- 21–23 • Triduum Paschalne. W Wielki Piątek w Parku przy ul. Óhegy odbyła się polsko-węgierska Droga Krzyżowa w której uczestniczył abp. Juliusz Janusz Nuncjusz Apostolski, który skończył swoją posługę na Węgrzech i pożegnał się z Polonią węgierską.
- 24 • Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego, po Mszy św. spotkanie w Domu Polskim.
- 25 • Podczas Mszy św. modliliśmy się w intencji ks. Wincentego Danko, pierwszego duszpasterza Polaków na Kőbanyi 27 kwietnia przypada 66 rocznica Jego śmierci.
- 29 • Jak co roku w kaplicy św. Wojciecha, w Bazylice św. Stefana, ks. Leszek Kryża SChr odprawił Mszę św. ku czci patrona Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech.

### MAJ 2011

- 01 • Niedziela Miłosierdzia Bożego, na Mszy św. dziękowaliśmy Panu Bogu za beatyfikację Jana Pawła II. W tym dniu, przedstawiciele naszej wspólnoty, zespół Kleksiki wraz z ks. proboszczem, uczestniczyli w uroczystościach beatyfikacyjnych przed Bazyliką św. Stefana.

- 03 • Uroczystość Najświętszej Marii Panny Królowej Polski oraz Konstytucji 3-go Maja ks. L. Kryża SChr, w asyście ks. T. Głodowicza z Wrocławia i ks. K. Woźniaka z Warszawy, sprawował uroczystą Mszę św. w intencji Ojczyzny. Liturgii towarzyszył Chór „Gloria Dei” z parafii św. Bonifacego we Wrocławiu oraz Chór św. Kingi. Zgodnie z tradycją zostały wręczone doroczne nagrody im. ks. Wincentego Danka osobom najbardziej zasłużonym dla naszej wspólnoty parafialnej. Tegorocznymi laureatami zostali: ks. Leszek Kryża SChr proboszcz polskiej parafii i Gyula Fullár, mąż Polki. Po Mszy św. w Domu Polskiego odbyło się polonijne spotkanie podczas którego wystąpił chór „Gloria Dei”, wykonując utwory o tematyce religijnej i patriotycznej. Dużą niespodziankę sprawił nam poeta, którego pradziadek był Polakiem, pan Jelenka György (burmistrz miejscowości Gyugy), recytując własny wiersz pt. „Wielki Papier” napisany ku czci bł. Jana Pawła II. Uroczystość zakończył Apel Jasnogórski.
- 15 • W Domu Polskim odbył się konkurs wiedzy o naszym Wielkim Rodaku bł. Janie Pawle II dla dzieci ze Szkolnego Punktu Konsultacyjnego im. Sándora Petőfiego w Budapeszcie. Chcielibyśmy zaznaczyć, że nasz Dom Polski nosi imię właśnie Jana Pawła II. Lauretami konkursu zostali:
- I. miejsce Kuba Sadowy
  - II. miejsce Jan Sowa
  - III. miejsce András Jagiełło i Tamás Takács.
- Serdecznie gratulujemy! Laureaci konkursu wezmą udział w spotkaniu młodzieży szkół polskich państw wyszehradzkich w Bratysławie w terminie 10-12 czerwca 2011r.
- 22 • W Polskim Kościele Dzisiaj pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych, odbył się polsko-węgierski odpust parafialny, podczas uroczystej Mszy św. dziewięcioro dzieci z naszej parafii przystąpiło do Pierwszej Komunii Św. Po Mszy św. w Domu Polskim została otwarta wystawa ikon Pawła Gomółki pt. „W stronę duchowości ikony”. Natomiast w ogrodach odbył się koncert zespołu folklorystycznego z Orawki. W Centrum Kultury im. Józsefa Attili w Angyalföld oraz SMP XIII dzielnicy Budapesztu z okazji Roku Solidarności Polsko-Węgierskiej, zorganizowały Dzień Polskiej Kultury, na którym występował Chór św. Kingi, zaprezentował on swój bardzo bogaty i ciekawy program.
- 29 • Dzień Matki. Po Mszy świętej w Domu Polskim dzieci przygotowały piękną akademię z okazji Dnia Matki. Spośród nas dwie Mamy obchodziły dzisiaj swoje urodziny: pani Julia 88 i pani Halina 80-te. Czcigodnym Jubilatkom składamy serdeczne życzenia obfitych łask Bożych oraz życzymy dużo zdrowia i radości.

## W NUMERZE

<i>Drodzy Czytelnicy</i> .....	1
<i>Kardynał Agostino Vallini o Janie Pawle II</i> .....	2
<i>Homilia Benedykta XVI wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej Jana Pawła II</i> ....	4
<i>Podziękowanie kard. S. Dziwisza za beatyfikację Jana Pawła</i> .....	9
<i>Krótką historia procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II</i> .....	11
<i>Rodzina Korola Wojtyły</i> .....	14
<i>Okruchy (okruszki!) wspomnień</i> .....	16
<i>Miłość przeżywana – piąta ewangelia napisana życiem ojca świętego Jana Pawła II.</i> ....	19
<i>Andrzej Jelwień: STANISŁAW (fragment)</i> .....	28
<i>Błogosławiony Jan Paweł II i jego modlitewne „karteczki”</i> .....	29
<i>Litania do bł. Jana Pawła II</i> .....	32
<i>Modlitwa do bł. Jana Pawła II</i> .....	34
<i>List Jana Pawła II do Sióstr Dominikanek</i> .....	35
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i> .....	36

**REDAKCJA:** ks. Leszek Kryża SChr, Małgorzata Soboltyńska

**ADRES KORESPONDENCYJNY:**

Ks. Leszek Kryża, leskryza@op.pl

Małgorzata Soboltyńska, smalgorzata43@gmail.com

1103 Budapest, Óhegy utca 11.

**OPRACOWANIE GRAFICZNE:** Dominika Kiss

**WYDAWCA:** Polska Parafia Personalna – [www.parafiabudapeszt.republika.pl](http://www.parafiabudapeszt.republika.pl)

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. Św. Wojciecha

**WYDAWNICTWO DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW SENATU RP**

**„ZADANIE REALIZOWANE W RAMACH ZLECENIA PRZEZ KANCELARIĘ SENATU ZADAŃ  
W ZAKRESIE OPIEKI NAD POLONIĄ I POLAKAMI ZA GRANICĄ W 2011 R. DZIĘKI  
POMOCY POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE”.**

Samorząd Mniejszości Polskiej w XVI. dz. Budapesztu

HU ISSN 1788–2125